

PROTOKOŁ Nr XXXVI/06

z posiedzenia Sesji Rady Miejskiej w Chęcinach odbytego w dniu 01 kwietnia 2006r. w lokalu Czytelni Miejskiej w Chęcinach

Sesja rozpoczęła obrady o godz. 9,15 a zakończyła o godz. 12,00. Obradom przewodniczył **przewodniczący Rady Miejskiej Pan Edmund Rylski.**

Spoza Rady Miejskiej w posiedzeniu uczestniczyli:

Pan Witold Pobocho – Burmistrza GiM

Pan Przemysław Chmiel – Z-ca Burmistrza GiM

Pani Grażyna Maciejczyk – Sekretarz GiM

Pan Jerzy Broniś – radca prawny Urzędu GiM

Pan Zygmunt Wirecki – dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej w Chęcinach

Po dopełnieniu ceremonii powitalnych, **Przewodniczący Rady** stwierdził na podstawie załączonej listy obecności, że w dzisiejszych obradach uczestniczy pełny ustawowy skład Rady Miejskiej. Oznacza to, iż posiedzenie jest prawomocne do podejmowania obowiązujących uchwał i wniosków.

Przed formalnym rozpoczęciem obrad, **Przewodniczący Rady Miejskiej** przypomniał zebranym, iż dzisiejsze posiedzenie zwołane zostało w trybie pilnym, na wniosek grupy radnych tj. członków Komisji Rewizyjnej jako Sesja Nadzwyczajna, której zaproponowany porządek obrad przewiduje :

- 1. Otwarcie obrad, stwierdzenie quorum i akceptacja porządku obrad.**
- 2. Omówienie wyników i wypracowanych wniosków wynikających z przeprowadzonej kontroli dokumentów dot. planowanej budowy osiedla pn. „osada Podzamcze-Park” oraz rozpatrzenie projektów uchwał w tym zakresie**
Zamknięcie obrad Sesji.
- 3. Zamknięcie obrad sesji**

Kontynuując swoją wypowiedź **Przewodniczący Rady Pan Edmund Rylski** stwierdził, iż wszyscy radni otrzymali wraz z zawiadomieniem o terminie zwołania sesji następujące dokumenty:

- protokół z przeprowadzonej w dniu 13 marca 2006r. przez Komisję Rewizyjną Rady Miejskiej w Chęcinach kontroli na temat: „badanie dokumentów dot. wykonania ustaleń i warunków przejęcia i zagospodarowania działki nr 45 przez firmę handlową „Terra” s.c. Opole wraz z załącznikami oraz projektem uchwały w sprawie zatwierdzenia wniosków Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Chęcinach wynikających z przeprowadzonej kontroli
- protokół z posiedzenia Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Chęcinach odbytego w dniu 24 marca 2006r. wraz z załącznikami oraz projektem uchwały w sprawie zatwierdzenia wniosków Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Chęcinach wynikających z przeprowadzonej kontroli

W/w dokumenty stanowią załącznik do niniejszego protokołu.

Radny Kostecki Krzysztof - wskazując na kwestie formalno – prawne stwierdzam, że został złamany tutaj termin doręczenia dokumentów, bo ja jako radny powinienem otrzymać dokumenty na 7 dni przed sesją a niestety znowu termin został nie dotrzymany.

Odnosząc się do wypowiedzi radnego, **Kierownik Biura Rady Pani Teodozja Nowak** wyjaśniła, iż w przypadku sesji nadzwyczajnej nie ma zastosowania przepis mówiący o przekazaniu materiałów na 7 dni wcześniej, ponieważ tego typu sesję przewodniczący Rady ma obowiązek zwołać w ciągu siedmiu dni od dnia złożenia wniosku.

W związku z brakiem zgłoszeń do dyskusji nad treścią przedstawionego porządku obrad, **przewodniczący Rady** zarządził przeprowadzenie głosowania jawnego w wyniku którego w/w porządku obrad został przyjęty większością głosów (na 15 radnych uczestniczących w obradach i głosowaniu „za” przyjęciem porządku obrad głosowało 13 radnych, głosów przeciwnych nie było, a 2 radnych wstrzymało się od głosu).

ad. 2

Na wniosek Pana Przewodniczącego Rady, wprowadzenia do dyskusji dokonał omawiając wyniki przeprowadzonych kontroli **Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Radny Mieczysław Baran** stwierdzając m. in.:

- myślę, że nie ma potrzeby szczegółowego referowania, ponieważ oba protokoły są dosyć klarowne. Jeżeli będą pytania Komisja będzie się do nich ustosunkowywać. Ogólnie rzecz biorąc pragnę, zatem poinformować, że Komisja w obu etapach kontroli. Odnośnie decyzji podjętych przez Pana Burmistrza i odnośnie Zakładu Gospodarki Komunalnej, który do pewnego stopnia występuje jako przedłużenie ramienia Gminy zostały przerwane w obu przypadkach ze względu na niemożliwość uzyskania informacji od kierowników referatów tj. od kierownika inwestycji, który nie mógł udzielić informacji wyjaśniając, że nie jest wtajemniczony w te sprawy. Dokumentów i informacji nie mogliśmy otrzymać również od innych kierowników. Pan Z- ca Burmistrza nieudostępnienie dokumentów tłumaczył ochroną danych osobowych, nie biorąc pod uwagę przedstawionych przez Komisję przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej, a więc do wszystkich dokumentów, które są wydawane w drodze administracyjnej przez Pana Burmistrza. Dlatego też Komisja przerwała i jedną i drugą kontrolę dokumentów zgłaszając do Rady wniosek o potrzebie przeprowadzenia w tym zakresie kontroli przez inne organy.

Komisja nie widzi żadnej podstawy do przerwania przez Pana Burmistrza prac nad sporządzaniem planu zagospodarowania przestrzennego, to obydwie decyzje wydane w sprawie zarówno warunków zabudowy jak również w sprawie podziału działek są naruszeniem bardzo rażącym Kodeksu Postępowania Administracyjnego, ustawa o gospodarce nieruchomościami i ustawy o planie zagospodarowania przestrzennego. Ustawa o planie zagospodarowania przestrzennego bardzo wyraźnie w art. 62 mówi, że jeżeli została powzięta uchwała o sporządzeniu planu zagospodarowania, nie można przystępować w drodze decyzji w tym przypadku do uchwalenia tego planu.. A taka uchwała została przecież powzięta Burmistrz jej w pewnym momencie nie akceptował, mimo, że Rada podjęła tą uchwałę na wniosek Pana Burmistrza.

Z uzasadnienia zawartego w art.3 tej uchwały wynika, że analiza przeprowadzona przez Burmistrza wskazuje na zasadność sporządzania tego planu. Jeśli chodzi natomiast o podział, przywołuje się jako podstawę prawną do tej decyzji art. 94: ten artykuł jest samobójczy dla tej decyzji, bo w oparciu o punkt 3 art. 94 nie można podejmować takiej decyzji. W ogóle tutaj decyzję podejmowano nie wiadomo, dlaczego skoro rozpoczęto prace nad sporządzaniem planu zagospodarowania. Dlatego komisja uważa, że obie decyzje nie tylko są naruszeniem przepisów prawa, ale również z mocy prawa są nieważne.

Przewodniczący Rady Radny Edmund Ryłski – były takie sesje w trakcie, których próbowałem zapytać jak te sprawy wyglądają, bo różne rzeczy różni ludzie mówili np. jednemu weszli w grunt i musiał dochodzić się by wyłączyć jego nieruchomość. O sprawie tej zaczęła również pisać prasa, informacje były w Internecie oraz w telewizji TVN: i pisze się, że organy Gminy w tym uczestniczą. Pierwszym organem Gminy jest przecież Rada, a drugim dopiero jest Burmistrz, choć nieważna jest kolejność, równie dobrze mogą to odwrócić, ale nie o to tu chodzi – taki jest zapis w ustawie. W związku z tym myśmy też dali kilka poprawek do tej umowy czy też porozumienia i dobrze byłoby żeby to wszystko działało się zgodnie z przepisami. No niestety nie. Mało tego, jeśli zdecydowaliśmy się, aby Komisja

spojrzała jak to wygląda od strony prawnej, zaczęto robić wszelkie trudności żeby można było te materiały otrzymać. i to najciekawsze spróbuję wymienić 7 stanowisk , zacznę od Pana Burmistrza jako rządzącego : Z – ca Burmistrza ma prawo do tego, Pani Sekretarz ma prawo do tego, Kierownik inwestycji i prowadzący sprawę pracownicy mają prawo do tego a niestety Radni którzy są wybierani przez społeczeństwo i który składa ślubowanie i który jest przedstawicielem danego środowiska nie ma prawa dostępu do dokumentów . No jest to chyba jakieś nieporozumienie. Ja próbowałem namówić Pana Barana jako Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, by w momencie, kiedy zobligowano Go do złożenia oświadczenia, że nie będzie tych, materiałów publikowałby napisał zupełnie niecenzuralne stwierdzenie. Przecież takich sytuacji nie możemy tolerować, tak nie może być, przecież nie można robić z ludzi odpowiedzialnych dorosłych i poważnych – dosłownie gówniarzy. Uważam osobiście, że kontrola zrobiła swoje – a teraz trzeba to przedyskutować i zastanowić się, co dalej z tym zrobić.

Pan Witold Pobocho – Burmistrz Gminy i Miasta Chęciny – ja myślę, że na temat wydania dokumentów wypowie się Z-ca Burmistrza, dlatego, że ja w tym czasie byłem na urlopie, a ponadto sędzę, że wiedział, co robić i to uczynił. Później poproszę Pana Radcę prawnego, aby w moim imieniu przedstawił stanowisko, czy to jest zgodnie z prawem czy niezgodne. Natomiast chcę Szanownej Radzie przypomnieć, że póki, co jest to dziewiąty wniosek radnych o rażące naruszenie prawa przez Burmistrza Gminy i Miasta Chęciny. Wszystkie do tej pory organy, do których były kierowane te wnioski – stwierdziły jednoznacznie, że do naruszenia prawa nie doszło. Wracając na chwilę do jednej z ostatnich spraw, która dotyczyła zatrudnienia Pana Radcy Chmielnickiego i skierowania doniesienia do prokuratury działania na szkodę interesu publicznego, pragnę poinformować, że jest już wydane postanowienie o umorzeniu śledztwa. Chcę żeby Państwo wiedzieli, że tego rażącego naruszenia prawa nie było. Podkreślam to, bo cały czas się mówi o rażącym naruszeniu prawa. Odpowiadam, więc nie doszło do naruszenia prawa, nie doszło do działania na szkodę interesu publicznego przy zatrudnieniu Pana Chmielnickiego. Uzasadnienie tego postanowienia jest obszerne i bardzo jednoznaczne. Myślę, że w tej sprawie wszyscy potrafią odczytywać treść tego.

Pan Przemysław Chmiel - Z-ca Burmistrza Gminy jeśli chodzi o dokumentację której Komisja Rewizyjna nie otrzymała , a co spowodowało niemożność jej działania , to chodziło tu dokładnie o dwa dokumenty. Jednym z nich był wniosek o wydanie decyzji o warunkach zabudowy, a drugi to akt notarialny dot. sprzedaży działki już po decyzji o wydzieleniu między jednym prywatnym podmiotem a drugim prywatnym podmiotem. Na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej twierdziłem, że tego wniosku o wydanie decyzji nie możemy udostępnić, podobnie jak aktu notarialnego, ponieważ jeśli chodzi o akt notarialny to administratorem danych osobowych, które się tam znajdują jest Starostwo Powiatowe a nie Urząd Gminy, który dostaje ten dokument tylko do wiadomości. Natomiast drugi dokument tj. wniosek o wydanie decyzji o warunkach zabudowy po spotkaniu i przeanalizowaniu z prawnikiem chciałem przekazać przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej już po odbytych posiedzeniu tej Komisji. Wtedy też Przewodniczący Komisji oświadczył, że Komisja skończyła już swoje obrady i właściwie dokument ten na chwilę obecną nie jest potrzebny, ponieważ i tak Komisja Rewizyjna nie jest w stanie wyciągnąć jednoznacznych wniosków gdyż nie pozwalają na to kompetencje członków Komisji. Stąd też sprawa będzie kierowana do innych organów. Więc tutaj też proszę nie stawiać zarzutów, że całość dokumentacji nie została przedstawiona, tak jak to powiedział Pan Przewodniczący Komisji Rewizyjnej. Proszę też nie stawiać zarzutów Panie Przewodniczący, że na dokumencie, który przekazywałem dokumentację składającą się z kilkunastu dokumentów Przewodniczącemu Komisji Rewizyjnej zawarłem taką adnotację, że dokumentacja zostanie przekazana po tym, jeśli Przewodniczący Komisji Rewizyjnej napisze, że zna przepisy ustawy o ochronie danych osobowych i będzie je w tej sprawie

wykorzystywał, co też nastąpiło. Uważam, że jest to zupełnie naturalne zabezpieczenie ze strony organu administrującego danymi osobowymi przy przekazywaniu takiej dokumentacji.

Włączając się do dyskusji, **Burmistrz Gminy i Miasta Pan Witold Pobocho** wskazał na fakt, iż sprawa dotyczy prawa i prosi o przedstawienie wyjaśnień dot. miejsca, w którym zostało naruszone prawo przez radcę prawnego.

Radny Baran Mieczysław – Przewodniczący Komisji Rewizyjnej – odnosząc się do przedstawionych wypowiedzi Z-cy Burmistrza GiM pragnę zwrócić uwagę na kilka niespójności. Otóż w sprawie informacji Pan Burmistrz twierdzi, że wniosek pisemny powinien dotyczyć przedłożenia konkretnego dokumentu, podczas gdy ustawa o ochronie danych osobowych to nie jest jedyna ustawa, która musi być literalnie stosowana gdzie tylko się spodoba, bo tak rzeczywiście jest. Na szkoleniu nam mówiono, że dla niektórych ta właśnie ustawa o ochronie danych osobowych bez brania pod uwagę odrębnych przepisów w tych sprawach, jest w tej chwili narzędziem do ukrywania tego, co ktoś chce ukryć. Nie był potrzebny wniosek do uzyskania informacji, bo są to informacje na pewno publiczne, bo publicznych spraw dotyczą; art. 10 bardzo wyraźnie mówi, cyt. "informacja publiczna która może być niezwłocznie udostępniona"- a może być przecież niezwłocznie bo wszystkie dokumenty są na miejscu - "jest udostępniona w formie ustnej lub pisemnej bez pisemnego wniosku". A więc nie był potrzebny ten wniosek pisemny. Jeśli chodzi natomiast o dokumenty, Pan Za-ca Burmistrza wylicza, że nie było tylko 2 dokumentów, a przecież w piśmie Przewodniczącego Rady było bardzo wyraźnie powiedziane w ostatnim punkcie, cyt. "i dokumentów innych związanych z tą sprawą". Z góry nie można było przecież wiedzieć, jakich dokumentów żądać, jakie dokumenty były wydane i co było otoczką wydania decyzji takich czy innych. To dopiero wynika w trakcie kontroli, choć okazuje się, że Komisja zbiera się w dniu 8 marca, materiałów nie ma, dopiero w dniu 9 marca na wezwanie osobiście musiałem przyjeżdżać i odbierać te materiały, kwitować i być pouczanym. Nie wiem czy to dobrze. Nie bierze się również pod uwagę przy ochronie danych osobowych ustawy o działalności gospodarczej, gdzie bardzo wyraźnie jest stwierdzone, że prowadzący działalność gospodarczą automatycznie rezygnują z ochrony danych osobowych i żadna z tych ustaw nie narusza ustawy o ochronie danych osobowych a jedynie wyjaśnia klarownie, że jest takie i takie prawo. Otrzymane w efekcie przez Komisję niektóre dokumenty moim zdaniem są trochę śmieszne, te skreślenia np. w pieczęcie nazwy firmy "Terra" nazwisko jest skreślone, to już chyba przesadne i niezgodne z ustawą o działalności gospodarczej, bo właśnie to nazwisko nie jest objęte ochroną danych osobowych.. A poza tym jedno nazwisko są skreślone drugie nie są skreślone – a więc okazuje się, że jedno są objęte ochroną drugie nie są objęte ochroną. Uważam że to niezbyt poważnie wygląda, wobec tego po co jeszcze muszą gonić specjalnie i podpisywać, skoro to jest tak skreślone sumiennie i dokładnie by nic nie wiedzieć.

Pan Jerzy Broniś Radca Prawny Urzędu Gminy i Miasta Chęciny - rzeczywiście sporo się w tej sprawie napłatało. Niewątpliwym wpływem na całość sprawy ma zapewne znowelizowana ustawa o gospodarce przestrzennej. Okazuje się bowiem, że ta pochopna idiotycznie skonstruowana ustawa będzie rodzić takie reperkusje jakich przejawy mamy w dniu dzisiejszym. Nie jest to wina ani jednej ani drugiej strony, zanim się to wszystko pouciera w sensie praktycznym to jednak sporo czasu minie. Całość problemu zaczęła się od czasu nie obowiązywania planu zagospodarowania przestrzennego. Do roku 1997 sprawa była dosyć jasna i oczywista. W tej chwili jest stan taki dosyć skomplikowany – można plan sporządzić ale jak nie ma planu to co? - w jakim trybie? I powstały pewnego rodzaju problemy natury formalnej. Na wstępie chciałbym zasygnalizować jedną rzecz mianowicie to, że moja tam opinia czy adnotacja na uchwałach, że jest zgodna czy też nie jest sprzeczna pod względem formalno prawnym nie oznacza merytorycznego stanowiska w tej sprawie. Oznacza jedynie, że zgodnie z art. 105 Statutu Komisja Rewizyjna ma prawo przedłożyć takie wnioski na

posiedzenie Sesji i tylko tyle . Ma takie uprawnienia wynikające ze statutu a oczywiście wolą podjętą w formie uchwały jest zajęcie stanowiska przez Radę Miejską . Ja tu niczego absolutnie w zakresie merytorycznym zresztą nie mogłem sugerować ani zajmować stanowiska . To jest odmienna sytuacja niż przyjdzie do mnie pracownik z propozycją uchwały. Ja nie mogę np. od Pana Przewodniczącego Komisji wymagać wyjaśnienia dlaczego takie stanowisko prezentuje, to nie leży w moich kompetencjach jako prawnika. W związku z tym, mojego stanowiska pod względem formalno – prawnym Komisja Rewizyjna ma prawo domagać się. Odnosząc się konkretnie do samej treści projektu uchwały i zawartych tam zapisów stwierdzam, że występowanie z wnioskiem do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Kielcach o sprawdzenie zgodności z prawem ... - tutaj w treści protokołu Komisji Rewizyjnej, zwraca się uwagę – tu jednak tytułem wyjaśnienia ja nie mogę prowadzić żadnego postępowania śledczego w sprawie lecz mogę się opierać tylko na dokumentacji która została mi przedłożona i oczywiście te które interesują mnie z punktu widzenia formalnego . A więc generalnie jeśli chodzi o treść protokołu i podniesione zarzuty moje stanowisko jest następujące :- art.60 ust.1 ustawy mówi tylko o jednej rzeczy mianowicie o tym , że Pan Burmistrz ma kompetencje i tylko w tym zakresie . Jest to artykuł, który w moim przekonaniu w tej decyzji może nawet stanowić podstawę jej podjęcia , ale on nie załatwia niczego . To jest tak, jakby ktoś w decyzji administracyjnej wskazał na art. 104 KPA np. na zasadzie art. 104 mówi o tym, że wszelkie akty administracyjne wydaje się w formie decyzji. Natomiast rozstrzygnięcie powinno być na zasadzie konkretnego przepisu materialnego i takim jest art. 61 ust.1 – to jest podstawa wydania decyzji. Zarzut jest tego rodzaju, że na co zwraca uwagę decyzja ustalająca warunki zabudowy – o tym, że jest możliwe w przypadku łącznego spełnienia następujących warunków – to się zgadza , wszystkie te warunki muszą być spełnione łącznie . I wg. Komisji trzy są niespełnione: po pierwsze co najmniej jedna działka sąsiednia dostępna z tej samej drogi winna być zabudowana . Otóż pojęcie działki sąsiedniej można rozumieć bardzo wąsko i bardzo szeroko: co to znaczy działka sąsiednia, oczywiście chodzi tu o działkę zabudowaną ? Działka sąsiednia to jest taka działka która biorąc pod uwagę układ geodezyjny jest działką graniczącą i to byłoby najprostsze rozwiązanie. Tylko w tym przepisie nie o to chodzi, ten przepis w wykładni systemowej, celowościowej, czemu on ma służyć – służy porządkowi urbanistycznemu . Nie służy podziałowi nieruchomości, nie służy określeniu granic jednej i drugiej działki, bo jest to bardziej prawo geodezyjne, a w tym przypadku chodzi o prawo o gospodarce przestrzennej, a więc zapewnienia ładu przestrzennego; to nie chodzi o bezpośredniość w sensie fizycznym , chodzi o sąsiedztwo w ujęciu bardzo szerokim , chodzi o ten ład przestrzenny, urbanistyczny, o to żeby te wszystkie późniejsze zabudowania w sensie frontowym były zgodne, na wzór jednej działki . Ustawa z 2003 roku generalnie ma określone zadanie, ona nie służy tu interesom ani Burmistrza ani Rady, ona służy właścicielom inwestorom pod warunkiem, że nie naruszają przepisów prawa. W innym przypadku gdyby przyjąć koncepcje taką zarządzającą , to żaden proces inwestycyjny w Polsce by się nie odbył. Takie rozwiązanie jest formą konstytucyjną; ta ustawa z 1997 roku była wcześniejsza niż konstytucja . Konstytucja weszła przecież 17 października 1997 roku, a więc pewne fakty prawne, musiały być dostosowane do prawa własności, do prawa tego, że ja mogę sobie swoją własnością tak określać ład przestrzenny żebym miał poczucie właściciela. Więc to jest element zgodnie z którym, skoro nie ma planu zagospodarowania przestrzennego to w takim razie nie jest to wina inwestora. Jest to wina organów, które albo nie chcą , albo, nie mogą, albo też z innych względów np. finansowych tego planu nie mogą opracować . Taka była konstrukcja i taki był cel ustanowienia tej ustawy. I generalnie w takim razie to pojęcie sąsiedztwa to nie jest blokada inwestycji, nie może być tak rozumiane . To musi być tylko zapewniona harmonia przestrzenna ładu przestrzennego zagospodarowania tzn. by np. obok jakiegoś na przykład kurnika wystąpił ekstra hotel czy też willa . Osobiście nie byłem w

terenie na miejscu, natomiast tłumacząc, że działka sąsiednia - to nie chodzi o działkę "za miedzą", to chodzi o sąsiedztwo w układzie przestrzennym. Stąd też nie widzę tu zagrożenia czy naruszenia w tym zakresie przepisów.

Kolejny zarzut dotyczy następnego warunku tj. teren nie wymaga uzyskania zgody na zmianę przeznaczenia gruntów. W tym punkcie chodzi o siedliska zagrodowe, więc absolutnie punkt ten odpada. Punkt 5- "decyzja jest zgodna z przepisami odrębnymi". W ocenie komisji wydana decyzja nie jest zgodna z odrębnymi przepisami bowiem nie uwzględnia uwarunkowań itd. Osobiście podziwiam pracowitość prac Komisji, która oczywiście nie zawsze przekłada się na jakość wypracowanego materiału. Mianowicie, decyzja jest zgodna z przepisami odrębnymi – co to znaczy przepis odrębny? - otóż przepisem odrębnym nie jest absolutnie uchwała Rady Gminy. Uchwała Rady Gminy jest przepisem właśnie spójnym. Przepis odrębny to przepis dotyczący odrębnego, oddzielnego systemu prawa; w tym konkretnym przypadku przepisem odrębnym może być np. ustawa o ochronie zabytków. Podkreślam zatem, że przez przepis odrębny nie należy rozumieć uchwały lecz tylko przepis ustawy, prawa powszechnie obowiązującego. Jeśli zatem ustawa mówi, że regulacja jest poprzez przepisy odrębne to, rzędu ustawy lub co najmniej rozporządzenia jeśli wprowadza ono odpowiednie przepisy wykonawcze do tej ustawy. Nie może być przepis miejscowy, przepisem odrębnym. Więc trzeba byłoby szukać czy ta decyzja jest zgodna z przepisami odrębnymi. No trzeba by wykazać, że jest niezgodna z przepisami odrębnymi i wtedy byłby zarzut naruszenia prawa. Jeśli zatem były takie elementy i one przy innej sprawie wyjdą np. elementy dot. ochrony dóbr kultury, bo to jest przepis odrębny, wtedy musi być przepis ustawy, który nie chroni konkretnego mieszkańca, lecz przepis powszechny, ogólnopolski. A zatem tylko na podstawie takich przepisów może nastąpić ograniczenia prawa własności. Jeśli chodzi zatem o ochronę dóbr kultury, to byłoby to zgodne, gdyby nie to, że akurat oceny konserwatora Wojewódzkiego są absolutnie błędne, chociaż przyniosły tutaj sporo zamieszania. Generalnie nie można chronić dobra kultury, które nie istnieje. Niepotrzebnie się wdano a jest to w pewnej mierze również wina inwestora w polemikę, której koncepcje zasugerował Wojewódzki konserwator Zabytków. Podstawowym zagadnieniem prawnym to jest to, czy ten widok, to ochrona jest wpisana do rejestru ochrony czy nie – decyduje prawo formalne. Skoro nie ma wpisu, nie ma ochrony.

Kolejne zarzuty Komisji dotyczą decyzji o podziale. Moja polemika z treścią protokołu w zakresie dot. odrębności przepisów ma tutaj takie samo umocowanie. Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego nie jest żadnym prawem prawa miejscowego, nie rodzi żadnych skutków, a więc nie stanowi na pewno podstawy do wydawania zezwoleń na budowę. Również nawet uchwalenie po przystąpieniu czy też uznaniu pewnych obszarów za obszary, które podlegają obowiązkowi sporządzenia takiego planu rodzi skutki tylko i wyłącznie między organami Gminy, nie rodzi natomiast skutków w stosunku do osób trzecich, w stosunku do inwestora, którego wcale nie interesuje stopień relacji między jednym a drugim organem w układzie przepisów prawa. Więc myślę, że w związku z tym tak trudnym jest do zastosowania art. 94 ust. 3, a gdyby nawet studium wprowadziło taki obowiązek w stosunku do określonego terenu, to w tej sytuacji byłby to tylko układ który nie rzutuje na relacje stosunków między Gminą a inwestorem. Myślę, że co do rażącego naruszenia przepisów prawa – oprócz tych merytorycznych wynikających z jednej i drugiej ustawy przepisów czyli ustawy o gospodarce nieruchomościami i ustawy o planowaniu przestrzennym nie mają tu zastosowania. Weźmy w takim razie konstrukcje KPA.- co to jest rażące naruszenie przepisów prawa? - wedle art. 156§ 1 i 2 rażące naruszenie prawa następuje wówczas, kiedy jest to oczywiste, kiedy to nawet laik śmieje się z takiej konstrukcji i z takiej podstawy prawnej. Uznaje się, że rażącym naruszeniem przepisów prawa, musi być coś oczywistego i jest to bardzo relatywne pojęcie nie mające żadnej miarodajnej konstrukcji kiedy jest rażące, a kiedy nie jest rażące naruszenie prawa. W takiej sytuacji kiedy mamy tu

do czynienia z decyzją, to decyzja musi być wzruszalna. Decyzja jest w ogóle aktem indywidualnym; decyzja nie jest przecież aktem uchwały Gminy, w takim razie kto będzie stroną skarżącą tej decyzji - bo nie Rada Gminy – od razu zwracam na te elementy uwagę . Decydujące znaczenie ma tu KPA, a jeśli KPA to KPA wyraźnie określa, kto jest stroną i jakiego rodzaju zakresy reguluje: po pierwsze musi to być indywidualnie oznaczony człowiek, po drugie sprawa może być wydawana w formie decyzji, natomiast nie jest rolą SKO rozpoznanie treści uchwały. Jest to organ instancji KPA, więc tutaj co do treści uchwały mam wątpliwości, ale decyzję pozostawiam uznaniu Rady . W moim przekonaniu absolutnie nie nadaje się to do rozpoznania przez SKO. Jeszcze jedna sprawa – status praw nabytych – wspomniałem już, że ustawa o gospodarce przestrzennej generalnie chroni inwestora o ile te działania i podjęte decyzje nie naruszają rzeczywiście przepisów prawa . Prawo własności może być ograniczone tylko i wyłącznie poprzez przepisy ustawy; w takim razie tu są dosyć złożone sytuacje wynikające z planu zagospodarowania przestrzennego. Generalne założenie ustawodawcy jest takie, że jeśli nie ma planu zagospodarowania przestrzennego to trzeba ułatwić inwestorom inwestycję. Przyznaję, że osobiście jestem trochę zaskoczony w jakiś sposób skalą tego całego problemu, bo wydaje mi się, że tam gdzie się tworzy lokalizacje urbanistyczne, tam służy to jakiemuś dobru publicznemu pod warunkiem rzeczywiście, że są zachowane wszystkie te tryby. Wydaje mi się, że jeżeli tworzenie osiedla jest w jakiś sposób utrudnione, to nie służy to rozwojowi tego terenu. Czeką nas przecież wprowadzenie podatku liniowego katastralnego zwanego także podatkiem majątkowym, w ślad za którym pójść ładne pieniądze od wartości nieruchomości.

Podsumowując uznaję, że jest to jakaś sytuacja dosyć szczególna . Ja rozumiem sytuację, która rodzi określone problemy i wcale nie ustosunkowuję się bardzo negatywnie do podniesionych problemów, natomiast sam Pan Przewodniczący Komisji Rewizyjnej uznał , że pewne sfery są tutaj nie domówione i niewyjaśnione. Rzeczywiście trzeba by fachowej dorady i bardzo chłodno to wszystko poustalać.

Burmistrz Gminy i Miasta Pan Witold Pobocho - kilka ni temu mieliśmy walne zebranie sprawozdawczo – wyborcze Związku Nadnidziańskiego w Morawicy. Wiele razy jest przytaczany jako przykład Pan Wójt Buras – otóż chcę powiedzieć, że właśnie Pan Wójt Buras stworzył wiele osiedli, w ten sposób powiększył ilość mieszkańców . Aktualnie zabiega o lokalizację lotniska. Myślę, że Wójt Buras nie wie o tej historii tutaj, że my się próbujemy boksować o jakąś nową dzielnicę Checin. On mówi tak, zabiegam o lotnisko , ale zabiegam również o następne osiedle, gdzie mam tych którzy mają pieniądze i chcą budować ekskluzywne osiedle typu tego naszego, które będzie przynosić duże dochody . Przeliczył sobie, że osiedle na 250 ha przyniesie 3 razy większe korzyści niż z tego lotniska.. Osobiście nie mam nic przeciwko budowie osiedla pod Zeleją, osiedla pod Skibami, tutaj na ul. Radkowskiej przez ks. Proboszcza. Podkreślam zatem, że jeżeli nie będziemy sprzyjać inwestorom, wszystkim inwestorom nie będzie rozwoju gospodarczego gminy. Jeżeli będą inwestorzy mówić o tym i drugiego ostrzegać o braku klimatu i sprzyjających warunków, to proszę mi wierzyć choćby najbardziej wspomniały był Burmistrz nic więcej nie zrobi. Jeżeli będą takiego typu rodzić się bariery, sami sobie to szykujemy, nie będzie inwestycji, nie będzie inwestowania, a nie ma innej możliwości rozwoju niż przez budownictwo, jakie by ono nie było, czy takie właśnie, które tu powstaje, czy też budownictwo pod jakieś zakłady produkcyjne.

Przewodniczący Rady Miejskiej radny Edmund Ryłski – ta dyskusja którą tu prowadzimy, powinna być w drugim etapie. Tu powinno się najpierw rozmawiać o innej sprawie. Otóż 29 kwietnia 2004 r. chyba wszyscy głosowaliśmy za planem przestrzennego zagospodarowania tego terenu z wnioskiem którego wystąpił przecież Pan Burmistrz. Wtedy też uzasadnienie przedstawionego wniosku brzmiało: cyt: "zasadność przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania miasta i Gminy Chęciny wynika z analizy wykonanej

przez Burmistrza Miasta i Gminy poprzedzającej podjęcie niniejszej uchwały". Podkreślam, że to właśnie My taka uchwałę podjęliśmy, decydując przy tym, że koszty związane z opracowaniem tego planu poniesie inwestor. Powstaje tylko teraz problem – dlaczego od tego odstąpiono, i tu należy uzasadnić tę sprawę. Jeżeli tu był sens, dlaczego nie informowano także Rady, bo Rada opracowany plan gdyby był, powinna zatwierdzić. I od tego momentu powinny być podejmowane kolejne działania. Ja myślę, że nikt nie jest za tym by nie budować tego osiedla tylko budować na warunkach prawa. Mamy tu przecież Panie Burmistrzu porozumienia, które osobiście otrzymałem od Pana Wojnara. W treści jednego z porozumień pisze się, że Gmina otrzyma 20 działek ale nie więcej niż 10%. W drugim przypadku jest mowa o 20 działek bez dodatkowych ograniczeń. W związku z tym może to być po 500m i jest to założmy 1ha. Dokumenty, które gdzieś się tworzy, są robione wbrew zasadzie prawa jakie powinny obowiązywać także i w naszej gminie. To, że dziś Pan Burmistrz powołuje się na Wójta Pana Burasa, to mogę powiedzieć, że Pan Buras przejmuje całe tereny, uzbiera i sprzedaje działki, a my tylko będziemy mieli koszty w takim układzie jak Pan to wszystko robi.

Radny Kostecki Krzysztof - wydaje mi się, że intencje dzisiejszego spotkania, właśnie w dniu 1 kwietnia powinien być zupełnie inny temat, ale niestety Rada w swoim zapale tak już wyznaczyła termin na I rocznicę śmierci Papieża, choć winien to być okres wyciszenia itd.

Wracając jednak do dzisiejszej tematyki pragnę zwrócić uwagę, że przedstawione wyjaśnienia radcy prawnego utwierdzają, że dla nas laików, podkreślam wszystkich laików naprawdę trudno jest wiele rzeczy zrozumieć, gdyż naprawdę prawo trzeba znać w całości a nie wybiórczo. Po raz kolejny tj. po raz dziewiąty z rzędu Panie Mieczysławie – ja wiem, że Pan nie ma, co robić popołudniami, – ale po raz dziewiąty Pan będzie się mylił. Osiem Pana pomyłek jest w stu procentach już udowodnionych. Jeżeli zatem My chcemy ułatwiać sprowadzanie inwestorów na te tereny, to powinniśmy wszystko robić w tym celu żeby ułatwić. Będą powstawały osiedla - czy ktoś wziął jakieś pieniądze do kieszeni? Czy ktoś na tym skorzystał? - No nikt prywatnie, tylko i wyłącznie gmina. My powinniśmy szukać własnych terenów gdzie można uzbroić i stworzyć możliwość dla inwestorów. W takim duchu powinniśmy się spotykać, w takim duchu rozmawiać, a tu cały czas to kopanie i udowadnianie wyższości jednych nad drugimi. Okazuje się, że tu wszystko się robi żeby Burmistrza ukazać jako niedorajdę, że nic on nie potrafi zrobić, że nic nie potrafi wykonać. My jako radni? a Wy jako radni? Wybrał się zarząd, dwóch v-ce przewodniczących - pytam zatem do czego w tej naszej Radzie, tak powiedzmy szczerze potrzebnych jest aż dwóch v-ce przewodniczących? Przecież v-ce przewodniczący to jest tylko funkcja, do tego, że podczas choroby Przewodniczącego z-ca może go reprezentować. I to jest sens nadawania funkcji. No, nie wiem czy w ogóle w Polsce jest taki przypadek, ale to jest u nas normalne. To, że przewodniczącym Komisji podnosimy pieniądze, to też jest normalne.

A tutaj spotykamy się, ja uważam, że prawo nie zostało złamane, może zostało nagięte, ale jeszcze nie oznacza, że zostało złamane. Nagięte po to może, żeby ściągać tego inwestora, żeby on tu zainwestował, bo My terenów do inwestycji mamy dużo. W tej chwili EPerDe opracowało strategię rozwoju dla Lidera „Partnerstwo Chęciny” i pokazuje, że Bolmin jest najbardziej atrakcyjnym miejscem w Gminie, bo ma naprawdę wszelkie atuty do tego żeby tam inwestować. Następna jest Tokarnia, Lipowica, itd. My powinniśmy teraz usiąść i popatrzeć gdzie i jakie powinniśmy podjąć działania. I uważam, że to jest merytoryczna dyskusja. A tu tak: w sobotę się spotykamy, podczas gdy każdy z nas chciałby odpocząć, a nie przekomarzać się. Ta dyskusja w mojej ocenie zaczyna być żenująca. Wykładnia Pana Mecenasa jest jedna - prawo nie zostało złamane. Jeżeli tak, to Pan Przewodniczący niech zamówi następną wykładnię. Będziemy się przekomarzać wykładniami, a czas będzie płynął.

Radny Jach Waldemar – Panie Krzyżku!- Ja Panu naprawdę szczerze zazdroszczę takiego dobrego samopoczucia przy kończącej się kadencji i przy tak poważnych problemach, jakie

nas ciągle dotyczą. Ja bardzo się cieszę, że Panie Burmistrzu, co rusz Pan otrzymuje jakby rozgrzeszenia od organów. I ja się z tego cieszę, to znaczy, że popełniliśmy błąd, a Pan nie. I dalej chciałbym żebyśmy jako Rada popełniali błędy, a Pan żeby ich nie popełniał. Naprawdę mówię to szczerze i do bólu. Przy omawianiu dzisiejszej tematyki, naprawdę Panie Krzyżku mam wątpliwości czy Pan naprawdę się wgryzł w te materiały. Skoro tak, to cieszę się, że wypowiedź Pana Mecenasa wszystko Panu wyjaśnia. Mnie natomiast wyjaśnia na, tyle, że interpretacja naszego prawa może być dowolna. Podkreślam raz jeszcze, że chciałbym żeby się mylił ja, aby się myliła Komisja Rewizyjna czy też Rada, ale żeby Pan Burmistrz się nie mylił. I wcale mi nie zależy na rozgłosie. Tylko kończąc kadencję chciałbym mieć 100% pewności, że ja jako radny tej Rady Miejskiej nie złamałem prawa. Ale pytanie jest proste - wnioski są, Przewodniczący nie otrzymał materiałów, jak pytaliśmy na sesji, to wszyscy nabierali wody w usta. Pan kierownik od inwestycji czy też Pan Burmistrz zbywa nas jak się pytamy o osiedle, bo już się zaczęła sprawa pojawiać w internecie i w telewizji. To, że przez dwa lata Rada całkowicie była odłączona od informacji – jest wszystko okey, nic się nie dzieje. Czy mam uważać, że jest wszystko w porządku? Są jakieś porozumienia z Zakładem Gospodarki? - czy to nie będzie rodzić żadnych w przyszłości zobowiązań Gminy w stosunku do inwestora? Ja rozumiem - mamy teren, dzielimy tak jak Pan dawał przykład Pana Burasa, naginamy lekko prawo jak Pan Krzysztof powiedział i „jedziemy dalej”. Ale ja się pytam - prywatny inwestor, prywatna inwestycja? - i tylko pytanie - czy wszystkie uzgodnienia, decyzje zostały wydane z mocą prawa. Wiemy, słyszymy, że są niejasności z konserwatorem, trzeba to wyjaśnić. Nawet nie raczył Pan, Panie Burmistrzu zaprosić konserwatora na sesję, czy zwołać Radę w tym temacie, zapytać, w czym jest problem. A któż jest za nie budowaniem tego osiedla? Ja myślałem, że cały czas problem polega na tym, że tam wchodzi 25-35% obszaru, który zawadził tam i jak już mówimy o tym sąsiedztwie, to wiadomo że już tam zabudowa jest i tylko należałoby uzgodnić, gdzie ten konserwator postawi tą linię: budujcie się, tu macie przyzwolenie i niech się rozwijają Chęciny, niech powstają wokół osiedla. Myślałem, że tylko w tym jest problem. Kończąc przytoczę pewną sentencję słynnego filozofa: „Wiem, że nic nie wiem” - ja dzisiaj jestem w takiej sytuacji, naprawdę - wiem, że nic nie wiem.

Pan Jerzy Broniś - radca prawny Urzędu – są pewne granice interpretacji prawa, ale są wypracowane pojęcia już od starożytności: odrębność przepisów między innymi - odrębność przepisów, to nie są te same przepisy. Nie można się powoływać również na pewne przepisy, które są w tej samej ustawie, bo nie są to odrębne przepisy. Odrębność przepisów dotyczy innych systemów, innych ustaw. I w tym zakresie nie ma żadnych interpretacji jakichkolwiek dowolnych. Po drugie - jeśli chodzi o Pana Konserwatora, to ja tylko zasygnalizowałem sprawę, podczas gdy ona rzeczywiście wymaga szerszego wyjaśnienia. Sam sądziłem w pewnym okresie, że spójnym celem i interesem gminy jest przeciwstawianie się działaniom konserwatora, które w mojej ocenie są w ogóle absurdalne. Absurdalność polega na tym, że nie chodzi tutaj wybitnie o ocenę czy określone dobro kultury ma być objęte ochroną czy też nie. To jest sprawa konserwatora. Natomiast ochrona obowiązuje z chwilą wpisania do rejestru i koniec. Stąd też Pan konserwator w ogóle nie był uprawniony do podjęcia jakiegokolwiek decyzji w tym zakresie wobec tego, że ta ochrona nie była wpisana do rejestru. Najgorszą rzeczą jest to, i tu jest rażące naruszenie przepisów prawa - Pan Minister Kultury dopiero na tym, etapie sam musiał zwrócić uwagę, nawet nie inwestor, a szkoda bo tą sprawę można było dużo wcześniej rozstrzygnąć. Najgorszym zarzutem w KPA i w prawie w ogóle jest naruszenie tzw. Własności rzeczowej; co oznacza to samo co podjęcie decyzji w sprawie w której nie jestem właściwy. Wtedy to właśnie występuje tzw. rażące naruszenie prawa, jest art. 156 § 1 pkt 1 mówiący o naruszeniu własności rzeczowej; nie jest się kompetentnym do podjęcia decyzji, co rodzi skutki nie tylko o stwierdzeniu nieważności, ale skutki odszkodowawcze, skutki odpowiedzialności za poniesione winy. Pan konserwator jest na tym

etapie w tej chwili - podjęcia decyzji do której nie był absolutnie upoważniony. I to nie jest prawo uznaniowe, jest to radykalny bardzo rażący błąd prawa, który może skutkować tylko odpowiedzialność Skarbu Państwa w tej sprawie.

Przewodniczący Rady Edmund Rylski - zwracając się do radcy prawnego zapytał:- czy Pan Burmistrz miał prawo wydawania decyzji o warunkach zabudowy nie wycofując bądź nie anulując przez Radę uchwały o tzw. planie przestrzennego zagospodarowania. Bo to dalej obowiązuje, uchwała jest. Ale niestety uchwała zlekceważona, choć podjęta na wniosek Burmistrza.

Radny Baran Mieczysław - Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - na początku taka ogólna uwaga, którą proszę poważnie potraktować - otóż od kontroli Komisja Rewizyjna odstąpiła, a głównym tego powodem jest fakt, że członkowie Komisji nie są fachowo przygotowani do tak złożonych problemów. Tu ten problem, że jest złożony to widać nie tylko z działań Komisji, ale widać również i w samym przeprowadzeniu tych procedur, pomijam tu to czy były one zgodne czy też niezgodne z prawem. Są niektóre rzeczy które niby błahostki, ale widać że w podejmowaniu przez organ wykonawczy tych decyzji jest jakichś chaos, jest jakieś niepowiązanie, nawet pewne wykluczenia, no bo np. umowa bez numeru z 18.05.2004 w § 1 mówi. „Gmina Chęciny zobowiązuje się podjąć uchwałę w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego zagospodarowania przestrzennego” itd. Gmina zobowiązuje się w dniu 18 maja 2004 r pomijając fakt, że 29 kwietnia tego samego roku, a więc wcześniej Rada na wniosek Burmistrza przyjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia takiego planu. O co tu chodzi? Nie przypuszczam, że celowo te fakty się pomija. Ale tak wynika z dokumentów.

Bardzo dziękuję Panu mecenasowi za wyjaśnienie rangi jednej, rangi drugiej ogólnych przepisów, że ogólny przepis odrębny - to tutaj gafa. Ale My nie w tym sensie powołaliśmy się na studium czy na uchwałę Rady, tylko to właśnie te ogólne przepisy ustawy warunkują, jeżeli studium, jeżeli obowiązki sporządzenia planu, a więc tym właśnie "aktuszkami" czy aktami mniejszej rangi, ustawa decyduje o tym, że one muszą być brane pod uwagę. Jak zatem ma wyglądać ta sprawa między Burmistrzem a Radą. Okazuje się, że Burmistrz proponuje przyjąć uchwałę o sporządzeniu planu, do tego Rada podejmuje ta uchwałę. Rada dalej nic nie wie, nie jest informowana; na pytanie na jednej z sesji jak z tymi sprawami, dowiedzieliśmy się po długim czasie, bo tak to były tylko plotki, że jest wydana decyzja. Stąd też zobowiązano nas do przeprowadzenia kontroli, do której jak już powiedziałem nie jesteśmy aż na tyle kompetentni. Przy czym dla nas, to, co Pan mecenas mówił, o odrębności przepisów, to myśmy potraktowali i zaliczyliśmy niewłaściwie. Dla nas mimo wszystko jest jednoznaczne, jeżeli wniosek o ustalenie warunków zabudowy dotyczy obszaru w odniesieniu, do którego istnieje obowiązek sporządzenia planu miejscowego, a więc warunkuje się tu tym aktem, który był zatwierdzony uchwałą Rady, bierze to pod uwagę i w całej ustawie jednej i w drugiej te właśnie dwa elementy są poruszane tj. przystąpienie do sporządzenia a więc powoływanie się na uchwałę, jeżeli ona jest, to ma być tak i tak. Dlatego przykładu sama ewolucja art., 94 w którym najpierw są trzy ustępy, później jest przerwa przez rok czasu, do 2003r. są tylko dwa, później znowu powrót do tego trzeciego tj. właśnie charakterystyczne, który już nie dwuznacznie stwierdza, że nie może być podjętej decyzji, jeżeli nie są spełnione takie warunki. Brane są te pod uwagę, jeżeli istnieje obowiązek sporządzenia planu, a ten obowiązek istnieje na podstawie uchwały Rady, to należy czekać ze wszystkimi działaniami administracyjnymi, a więc i z decyzjami aż do opracowania takiego planu. Jest tu chyba coś niezrozumiałego w tym prawie. Dlaczego przez ten okres było tylko dwa ustępy w tym artykule, a teraz znowu wraca się do poprzednich przepisów tj. sprzed 2003r. No ale to jest prawo i my go musimy przestrzegać. Zupełnie niezrozumiałe jest to, dlaczego organ wykonawczy odstąpił od realizowania uchwały Rady. Okazuje się, że tu każdy może robić co chce, a tu Rada w ogóle jest wyłączona mimo że jest to zadanie własne

gminy. A w zadaniach własnych gminy, art. 30 ustawy o samorządzie – wyraźnie stwierdza, że Burmistrz ma realizować uchwały i zadania uchwalone przez Radę w planie i budżecie i w sprawach zadań własnych wyłącznie Radzie podlega. Tu Burmistrz chyba zlekceważył to i pominął, Rada mu nie była potrzebna, a jeżeli teraz zajmuje jakieś stanowisko, to niekompetentna Rada jest do tego - a chyba tu trochę odwrotnie jest. Podobną przecież uchwałę podjęła Rada w sprawie osiedla pod Zeleją. Analogiczna zupełnie sprawa i tam jednak dotąd Rada bierze w tym udział bo nie ma jeszcze jakiejś decyzji w tym zakresie. A tu? - jest, mimo że są obawy i tu Rada bierze pod uwagę jedno, że w tym przypadku mogą być konsekwencje nieprzyjemne dla Gminy zgodnie zresztą z KPA, bo nawet jeżeli nie można tej decyzji Burmistrza unieważnić, to właściwy organ orzeka, że jeżeli zostało naruszone prawo i wymienia te okoliczności, ale to już wystarcza do roszczeń. A roszczenia w myśl art. 417 Kodeksu Cywilnego nie dotyczą funkcjonariusza, który popełnił błąd, ale obciążają bezpośrednio jednostkę w imieniu, której działa, a później dopiero jednostka może się rozliczyć z tym czy z tym. A więc istnieje tu zagrożenie. Dla nas np. jest też taka sprawa niejasna, która w ogóle nie jest brana pod uwagę; jak może Gmina egzekwować czy propagować, że to będzie wielkie osiedle, że to będzie kowal itp. jak można z góry to zakładać i to reklamować skoro z umowy wcale nie wynika, że to przez inwestora będzie robione.

Osobiście widzę to tak: inwestor sprzedaje działki, sprzedał już jak Pan Burmistrz oświadcza połowę tych działek; pytam zatem - co inwestor ma do tych działek teraz? Jak od inwestora oczekiwać że ten kto kupił działkę wybuduje np. kuźnię. W świetle tych pierwotnych a jest ich w tej chwili cztery, projektów samego jednostronnie przedstawionego inwestora, że to ma być wybudowane, że to będzie budowane osiedle - kto będzie to osiedle budował? Kto do tego jest zobligowany umową? W tej chwili rozbija się tylko sprawa prawdę mówiąc o możliwości sprzedaży działek. Dalej takie wątpliwości: - czy ludzie którzy kupili te działki nie ponoszą pewnego ryzyka. Komisja bardzo dużo stawiała sobie pytań, bo z decyzji o podziale działek wynika, że to tylko dotyczy ziemi. A zatem ktoś kupuje ziemię, ale już płaci za wodę, już płaci za wodociągi. W decyzji powinno być wyraźnie; do infrastruktury też, sprzedaje się no jak gdyby część infrastruktury. No, jest tu bardzo dużo jakiegoś tak jakby pośpiechu. Poza tym, tych błędów Panie Mecenasiu jest dość dużo. Tu już przepis ustawy jest pominięty; decyzja jest podjęta w czasie, kiedy zgodnie z art. 53 nie ma uzgodnień z innymi jednostkami, a to jest wymagane np. z konserwatorem wojewódzkim. Jest decyzja wydana w czasie, kiedy nie ma decyzji konserwatora, a nawet wtedy, gdy jest decyzja o nieudzielaniu uzgodnień. A tu znów nie uchwała Rady, lecz przepis ustawowy, który mówi o tym, że należy poczekać do uzgodnienia; jest cała litania artykułów, które wskazują, że jeżeli organ czy jednostka z którą się uzgadnia nie robi tego niezwłocznie, nie robi tego zgodnie z terminem KPA i nie robi nawet w żądanym terminie oznaczonym przez siebie, to są artykuły które kierowane są jedynie do tego organu który nie wydaje w terminie, ale końcowa sentencja - należy czekać z decyzją do uzyskania tego uzgodnienia. A w tym przypadku decyzja jest podjęta, a dopiero w tej chwili wymiana dokumentów między konserwatorem Panem Wojnarem. No, więc tu są te jakieś niejasności i niebezpieczeństwo, choć przypuszczam, że jest to sprawdzony inwestor, który powołuje się, że robił w Dąbrowie, itp. Ale osobiście nie widzę praktycznie możliwości żeby teraz miał wpływ - jeżeli sprzeda wszystkie działki - na to jakie obiekty zostaną wybudowane. W pierwszym projekcie wynikło przecież, że będzie budowane osiedle przez inwestora i chyba na to liczone. To są właśnie takie te uwagi, że coś tu bez przerwy nie wiadomo. Teraz Panie Mecenasiu, już Pan Przewodniczący postawił pytanie, czy to jest zgodne z przepisami, bo przecież do realizacji uchwały Burmistrz jest zobowiązany ustawą a nie uchwałą Rady; w zadaniach własnych podlega tylko Radzie. I teraz Pan Burmistrz proponuje uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia planu, uzasadnia w § 3 tego swojego projektu, że przeprowadził analizę i na

podstawie tej analizy stwierdził zasadność potrzeby tego planu. Rada zgadza się z Panem Burmistrzem, przyjmuje zaproponowaną uchwałę a Pan Burmistrz odstępuje od realizacji tej uchwały i na własną rękę bierze odpowiedzialność na siebie i przeprowadza działania w sposób budzący trochę wzajemnych niezgodności.

Radna Krystyna Foksa – na temat prawa nie będę się wypowiadać, bo nie czuję się kompetentna do prowadzenia polemiki czy gdzieś jest prawo załamane czy też nie. A jak to prawo jest skomplikowane, jakie to prawo jest, to chyba odczuwamy wszyscy. A że jest to materia tak złożona, to podejrzewam, że sami prawnicy gubią się również w tych przepisach niespójnych często. Stąd ta różnorodność interpretacji. Dla mnie istotną rzeczą jest zupełnie, co innego. Ja, jako radna, jako mieszkaniec tej gminy jak najbardziej jestem za tym żeby tutaj tworzyły się inwestycje, bo wszyscy doskonale wiemy, że to jedyna szansa na rozwój. Odnosząc się jednak do tego osiedla, chcę powiedzieć, że ja też miałam zupełnie inne wyobrażenia. Sądziłam, że to faktycznie jest jakiś inwestor, który będzie to osiedle realizował. Dzisiaj okazuje się, że inwestor ograniczył się tylko do sprzedaży działek i zbierania pieniędzy. No, niestety fakty są takie, że gmina jest zaangażowana w budowę tego osiedla. I chcę wiedzieć jako radna, co się z tym wiąże, jakie koszty mieszkańcy innych miejscowości będą ponosić. Chcę wiedzieć, czy Zakład Gospodarki Komunalnej ma już podpisaną umowę gdzie zobowiązuje się w pierwszej kolejności te media doprowadzać. Bo wiadomo trzeba wtedy powiedzieć mieszkańcom innych miejscowości, że niestety z uwagi na to, że inwestycje tego typu idą w pierwszym rzędzie na osiedle, Wy musicie jeszcze cierpliwie poczekać. Inne wątpliwości - jakim prawem Zakład Gospodarki Komunalnej tworzy, subkonto gdzie ludzie, być może i mieszkańcy tej gminy wpłacają pieniądze - i to o dziwo - ZGK właściwie nie ma żadnych praw do zarządzania tym kontem, tylko niejaki Pan Wojnar. Na litość, to są pieniądze ludzi, tutaj muszą być jasne, przejrzyste zasady. I w tym momencie nam jako radnym powinno zależeć na tym, że jeżeli powstaje inwestycja, w którą gmina jest poważnie zaangażowana, to naszym zadaniem jest zapewnić by wszystkie ewentualne wątpliwości były usunięte. A tych wątpliwości jak widzimy jest bardzo wiele. Osobiście jestem bardzo zbulwersowana takim posądzaniem Rady, że Rada robi wszystko, aby nie powstało osiedle. Wręcz przeciwnie, My chcemy, chcemy żeby tego typu inwestycje w gminie naszej powstały, ale niech to będą inwestycje, gdzie będą jasne, przejrzyste reguły postępowania. Takie reguły, że zwykły człowiek będzie wiedział, co się z tym wiąże. Nie trzeba tu będzie sztabu pracowników zatrudnionych żeby udowadniać ludziom to jest zgodne z prawem czy też niezgodne. To mają być jasne i przejrzyste reguły działania.

Radny Karwowski Jan - wydawało mi się, że to radni są po to, aby wspierać Burmistrza w jego poczynaniach. A ty cały czas stwarza się problemy, mało konserwator, biurokracja, to wszystko idzie z takim oporami. Dobrze, że Burmistrz się uparł, powinniśmy Mu być wdzięczni, to My to wszystko robimy po to, że część radnych się uwzięła by po prostu „dokopać” chyba Burmistrzowi. Osobiście, bowiem nie widzę tutaj sensu nawet zwoływania sesji nadzwyczajnej. Jeżeli chcecie dobra tego miasta i jego rozwoju, to nie róbmy się tutaj obłudni i nie stwarzajmy takich problemów.

Radny Kot Andrzej - jestem laikiem w prawie, ale słuchając tu dziś tego wszystkiego, wybiegając tak daleko do przodu, analizując to wszystko myślę, że wspaniałą rzeczą było by gdyby ten teren który w tej chwili jest własnością firmy „Terra” był naszym gminnym gruntem. I rozumiem wspólne nasze działania, inwestujemy, sprzedajemy działki i mamy pieniądze. Liczymy, że za 5 lat, kiedy powstanie to osiedle wpływają nam pieniądze, sytuacja jest wręcz idealna, podobnie jak to jest na gminie Morawica. No niestety, nie jest tak dobrze, żeby to był nasz grunt. Mówi się głośno o panu inwestorze, o firmie „Terra”, której właściciel dzieli grunt i sprzedaje, biorąc pieniądze do kieszeni. Część pieniędzy wpłacana jest de facto do Gminy na potrzeby przyszłych inwestycji. Wyobraźmy sobie teraz taką sytuację - inwestor zainwestował we wszystkie uzgodnienia prawne, pieniądze ściągał za działki i tyle możemy

go widzieć. Ja uważam, że nie będzie może inwestor miał jakiś złych intencji, ale kiedy zobaczywszy w Polsce, co się dzieje, trzeba było się w jakiś sposób zabezpieczyć. I wyobraźmy sobie, że nowi mieszkańcy zaczynają budowę i przychodzą z dokumentem - ja wpłacałem do Gminy na poczet wodociągu, na poczet kanalizacji - i My jako Gmina stajemy przed faktem dokonanym i musimy tam robić. A ja bym chciał jako radny na początku wiedzieć, co nas czeka, jak to wygląda, z czym to się wszystko wiąże. My jako Rada, wbrew wypowiedzi radnego Karwowskiego wcale nie uwzięliśmy się, lecz przystąpiliśmy do sporządzania planu zagospodarowania przestrzennego. Tak, więc wtedy, gdyby był sporządzony ten plan, wszyscy byśmy wiedzieli, co tam ma być, jak ma to wyglądać, z czym będą się wiązać dalsze działania. I wtedy świadomie wszyscy podejmiemy decyzję o budowie całej infrastruktury. Takie rozwiązanie popieram. Ale jeżeli się stawia wszystkich mieszkańców całej Gminy przed faktem dokonanym, to mam duże obawy. I jeszcze jedno budzi moje obawy - ludzie kupują tam działki w dobrej wierze, oni chcą się tam budować - i co, oni zaczynają budować, a okaże się że w przyszłych latach nie będzie pieniędzy na infrastrukturę. I jak My będziemy jako Gmina wyglądać wśród tych potencjalnych tam budujących się mieszkańców?, że na wszystko pozwoliliśmy, ktoś sprzedał te działki, oni zainwestowali, i okaże się że oni nie będą przez następne 5 lat czy 10 lat mieli wodociąg czy też kanalizację. Osobiście chciałbym żeby wszelkiego rodzaju działania, były daleko wzroczne, żeby wszelkie decyzje podejmować świadomie, byśmy wiedzieli, co nas czeka w przyszłości. Raz jeszcze powtarzam, gdyby to był nasz grunt, to widzę w tym olbrzymi interes, a w tej chwili, to wszystko to w jakiś sposób rozplywa się. Ja nie wiem, czy ta inwestycja zwróci się nam za 10 czy 20 lat.

Burmistrz GiM Pan Witold Pobocho – pragnę tu wyjaśnić, że to Gmina nasza nie posiada w obrębie miasta gruntów, nie jest zasługą ani moją ani obecnej Rady. Wbrew wyraźnym stwierdzeniom radnego p. Kota, podkreślam, że nie jest zasługą Burmistrza, nie jest zasługą Rady, że nie przewidziano dla przyszłości terenu, którego pozbywano się na Państwowy Fundusz Ziemi, a później przekazano Rolniczym Spółdzielniom Produkcyjnym. Proszę zobaczyć, co się w Morawicy stało, tam przewidział ktoś jeszcze przed Panem Burasem, że te tereny mają być dla Gminy Morawica. Nie byłoby tematu takiego, czy robimy to tak, czy inaczej. Szanowni Państwo! - nie próbujemy teraz robić tej odmiany, bo nic nie zrobimy. Tereny są prywatne, tak w przypadku firmy „Terra”, czy też innych i dzisiaj trzeba dziękować jeszcze, że chcą przeznaczyć pod budownictwo kompleksowe. Ja już teraz nie odmienię stanu prawnego, to co jest za Zamkiem, to było kupione, pewnie kupujący widział swój interes, niemożliwe żeby było inaczej, bo nie dla idei pracuje; ale zdajmy sobie wyraźnie z tego sprawę dlaczego się cały czas przesuwają termin opracowania planu zagospodarowania przestrzennego. Kierownik ref. Budownictwa wie dobrze, dlatego że te przepisy prawa ogólnego zmuszają nas do takiego działania. Podkreślam raz jeszcze, że swoich terenów własnych nie mamy, odzyskujemy to, co jest możliwe a przykładem jest Tokarnia gdzie finalizujemy sprawę odzyskania 40 ha ziemi. Zapewniam, że będziemy dalej odzyskiwać, bo takie wystąpienia Burmistrza są, ale nie łudźmy się, że wokół Chęcina będziemy mieli blok ziemi, który przeznaczymy na budownictwo czy na inne inwestycje.

Radny Jach Waldemar- oczywiście, to co mówi Pan Burmistrz, to święta racja, chciałoby się mieć tereny ale przecież w pewnym momencie Gmina miała prawo pierwokupu tych terenów, niestety nikt Gminę nie poinformował o tym fakcie. Właściwie już powiedziałem, co miałem powiedzieć, ale zainspirował mnie tutaj kolega radny Andrzej pewnym stwierdzeniem - otóż padło stwierdzenie inwestor jest - a dziś jest sesja nadzwyczajna, a właśnie inwestora nie ma, może to da coś Państwu do myślenia. Może by przyszedł, powiedział o swoich problemach, powiedział, że ta właśnie Rada jest taka, że mu nie pomaga, a on chce przecież tyle dobra zarobić. Siedzi tu dziś również cała sztaba urzędników Gminy i nie wiem czy ma bronić interesów Pana Wojnara, czy udowadniać Nam jako Radzie, że się mylimy i po co w

ogóle interesujemy się tą sprawą. Pan Wojnar miał dziś wybitną okazję przyjechać, wyjaśnić nam. Dlaczego tak się dzieje, że te decyzje nie są jakby jakoś zrozumiałe dla nas, prostych ludzi, którzy naprawdę chcą żeby osiedla powstały? Dlaczego są one tak zawile? Komu zależy na mąceniu i zaciemnianiu tych spraw? Ja się dziwię Panie Burmistrzu, oczywiście to jest również błąd Rady, Pana Przewodniczącego, że nikt z nas nie pomyślał żeby zaprosić Pan inwestora dzisiaj na tą sesję nadzwyczajną. A mogło tak być.

Radny Kaczor Paweł – nurtuje mnie następujące pytanie - otóż wiadomo, że działki są dzielone i sprzedawane, a na infrastrukturę ludzie w zasadzie kupując wpłacają pieniądze. Wydaje mi się, że jeżeli ma inwestycje prowadzić Pan Wojnar to powinien on zbierać te pieniądze i w postaci zlecenia dać dla Zakładu Gospodarki wykonanie takiego, czy takiego zadania, bądź sporządzić odrębną umowę o partycypacji w kosztach tych zadań przez Gminę. Dla mnie osobiście bardzo dziwnym jest stworzenie takiego subkonta. A kolejne pytanie to - co z drogami? Bo jeżeli np. na dzisiejsze działki są, to muszą być wytyczone drogi, czyje są drogi? Czy przechodzą one na mienie gminy? - przecież to jest grunt, w żaden w sposób nie utwardzony, gdzie będą bardzo wysokie koszty związane z wybudowaniem tych dróg, a ludzie budując się będą chcieli przecież dojechać do swoich działek. W tej chwili po deszczu absolutnie nie można tam dojechać, bo jest bagno. Kto zatem będzie utwardzał te drogi? Do kogo one należą? - czy to będą drogi gminne?, czy drogi Pana Wojnara?, a może firmy „Terra”? - bo owszem Gmina może przyjąć te drogi ale po uprzednim chociaż ich utwardzeniu. Bo jeżeli My teraz przyjmujemy to wszystko, mamy zrobić kanalizację, mamy zrobić wodę, a nie wiadomo jeszcze, co z energią i Zakładem Energetycznym, to żeby nie okazało się że ludzie przyjadą na budowę i powiedzą - mieliśmy obiecanę” - Gmina o tym wiedziała. Dlatego też pytam-co jest z drogami? Kto jest administratorem dróg na tym osiedlu, czy firma ”Terra”, a może są one już przejęte przez Urząd Gminy?

Radna Foksa Krystyna - okazuje się, że tych wątpliwości jest wiele. Tak, więc nie wygląda to tak, jak się na początku próbowało wmówić, że radni próbują blokować. Ja mam wątpliwości i chciałabym uzyskać konkretną odpowiedź na pytanie:

- po pierwsze, Panie dyrektorze Zakładu Gospodarki Komunalnej - proszę o odpowiedź w jakim celu otwierane było to subkonto ZGK i czy to jest zgodne z zasadami nie tylko prawa ale również rachunkowości itd.; proszę również o wyjaśnienie sprawy dysponowania tym kontem i upoważnienia osoby zupełnie z zewnątrz, nie związanej absolutnie z Zakładem. Ponieważ jest to konto Zakładu Gospodarki Komunalnej - nasuwa mi się następujące pytanie: - otóż na co są zbierane, dokonywane przez kupujących działki wpłaty po 4 tys. zł i co one obejmują? Kto odpowiada za zabezpieczenie infrastruktury drogowej? Tu, dzisiaj zrozumiałam, że rola inwestora to się ogranicza tylko do sprzedaży działek; kto faktycznie będzie tym inwestorem strategicznym? Bo wiąże się to wszystkim z dużymi obciążeniami dla Gminy i wszystkich mieszkańców na przyszłość.

Radna Tablica Wiesława - absolutną nieprawdą jest że Rada, czy też grupa radnych chce przeszkodzić i kłaść Burmistrzowi kłody, by żadne inwestycje nie powstały. Przecież niejednokrotnie podejmowaliśmy uchwały odnośnie poszerzenia działalności przez Pana Kołkiewicza, I i II etapu osiedla pod Zelejową, a w 2004 r również na prośbę Pana Burmistrza podejmujemy również uchwałę w sprawie zagospodarowania przestrzennego; Głosowanie było jednomyślne, czyli nie ma takich podstaw, aby twierdzić, że cokolwiek robimy innego niż pomagamy w tym momencie działaniom Burmistrza by takie osiedle powstało. W treści porozumienia zawartego z firmą Pana tj. W pkt. 2 mówi się cyt. „ inwestor oczekuje od Rady Miasta i Gminy Chęciny podjęcia decyzji w zakresie: przejęcia od inwestora dróg powstałych w wyniku geodezyjnego podziału całego terenu zgodnie z ustawą o zagospodarowaniu przestrzennym, sporządzenia koncepcji projektów, itd. Dziś zatem chciałabym zapytać za ile lat, kupując działkę od firmy "Terra" ja będę się mogła tam wybudować?- kto doprowadzi mi media? Mimo że pieniądze są już gromadzone; jakie to będzie obciążenie dla Gminy? Panie i

Panowie!- za pół roku są wybory, może nie być żadnego z Nas. Jaki prezent zostawimy kolejnym radnym, mieszkańcom i tym co już kupili działki? Stąd też uważam, że nie ma dziś powodów obrażać się, ale nie można tak postępować że rzeczywiście przez całe 4 lata Rada-sobie, Burmistrz-sobie. My podejmujemy uchwały a i tak są one do końca nie jasne. Na chwilę odniosę się tu tylko do sprawy opłat wodno-kanalizacyjnej; w trakcie ostatniego zebrania wiejskiego w Przymiarkach głośno przedstawiciel naszej Gminy mówi, że nie będziemy płacić ogóle, ja odpowiedziałam, że takich deklaracji i stwierdzeń nie będę osobiście wygłaszać. Dlatego też za konieczne uważam pełne wyjaśnienie całości tej sprawy. Proszę również nie zarzucać Radzie że czynione są jakiegokolwiek przeszkody. Ani raz na pewno u konserwatora żadnego z nas przecież nie było, a mimo wszystko są problemy. Zapewniam, że zgodni jesteśmy, co do tego, że powinniśmy robić wszystko, aby te osiedla powstały, ale musimy pamiętać również, by nie wyszło tak, że ludzie zostaną z tymi kawałkami zakupionego gruntu tylko po to, by uprawiać tam warzywa.

Radny Baran Mieczysław-Przewodniczący Komisji Rewizyjnej- w trakcie dyskusji poruszona została m.in. sprawa dróg, stąd też wyjaśniam, że w decyzji wydanej przez Burmistrza GiM decyzji zatwierdzającej podział działek mówi się też o drogach, przy czym mówi się tu o wydzielonych terenach nie brana pod uwagę ustawa o drogach publicznych tj. art. 7 i 8, gdzie art.7 mówi, cyt. 'drogi publiczne nie zaliczone do odpowiednich kategorii" a tym kategoriami są gminne, powiatowe, wojewódzkie, państwowe; jest uchwałą Rady podejmowany. A więc tu już się działki wydziela, a przecież nie wiadomo czy Rada Gminy zdecyduje o tym bardziej, że art. 8 wskazuje na koszty. Nadmienić tu należy, nie zaliczone do żadnych kategorii przez organy samorządu terytorialnego są drogami wewnętrznymi i art. 8 bardzo wyraźnie mówi, że drogi gminne itd. Przez właścicieli są budowane, remontowane, utrzymywane, chronione. A natomiast o drogach wewnętrznych-zarządca, a jeżeli nie ma zarządcy-właściciel terenu jest odpowiedzialny za te wszystkie czynniki.

Występując w imieniu Komisji Rewizyjnej zwracam się z prośbą do Pana Mecenas o udzielenie w miarę możliwości jednoznacznych odpowiedzi na następujące problemy i zapytania:

- naszym zadaniem korzystając z art. 62, który nie jest obwarowany żadnymi odrębnymi przepisami, a który głosi, cyt. „jeżeli wniosek o ustalenie warunków zabudowy dotyczy obszaru w odniesieniu planu miejscowego, postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia warunków zabudowy zawiesza się do czasu uchwalenia planu”. To jest artykuł w kontekście tych wszystkich innych, które wprowadzają pewnego rodzaju wyjście awaryjne, bo droga normalna to jest taka właśnie, że podejmuje Rada uchwałę o przystąpieniu planu i poszczególne etapy są realizowane i zakończone uchwałą Rady w tej sprawie. Wyjściem awaryjnym, ale bardzo ściśle obwarowane są warunki jego zastosowania-czy w świetle tego art. 62 ust. 1 pkt. 2-jeżeli istnieje obowiązek sporządzenia planu miejscowego wszelkie działania administracyjne powinny być zawieszane do czasu uchwalenia planu. Czy to jest wiążące określenie ustawy mówiącej o tym, że tu nie można skorzystać z awaryjnego wyjścia?

Jeżeli chodzi o podział - art. 94 pkt 3-cyt. „jeżeli nie został uchwalony plan miejscowy dla obszaru objętych na mocy przepisów odrębnymi obowiązkiem sporządzenia takiego planu, postępowanie w sprawie podziału nieruchomości zawiesza się do czasu uchwalenia tego planu”

Ten punkt ma zastosowanie do naszej sytuacji. -Czy zatem w świetle ustawy o samorządzie gminy Burmistrz miał prawo odstąpić od realizacji uchwały Rady przez siebie rozpatrywanej i bez nawet powiadomienia Rady podejmować decyzje tak bardzo ważne.

Radny Kostecki Krzysztof – w trakcie tej sesji wydaje mi się, wykształtowało się dwie płaszczyzny: większością radnych uważam że nie ma co polemizować, ponieważ na tej sali

tylko dwie osoby mogą polemizować w dziedzinie prawa. Osobiście uważam że to co podjęli Andrzej, Paweł , Krysia czy Wiesia- to My powinniśmy się zastanowić nad tym żeby inwestycja nie obciążała przykładowo Gminy i w tym temacie winniśmy się skupić; czy drogi, czy woda, jak zabezpieczyć mieszkańców, i to jest nasza strona jako Rady, a prawo pozostawiamy fachowcom. Bo wysłuchując mecenasa mam podstawy sądzić, że mówi prawdę, ale wysłuchując Pana Mieczysława z całą uległością muszę tu powiedzieć, że nie mam podstaw do sądenia, że Pan m mówi prawdę, bo w ośmiu przypadkach już się Pan mylił. Więc generalnie o to, dlaczego Panu nie wierzę. Generalnie uważam, że wyjaśnienia Pana Burmistrza, temat drogi, temat woda i jak zabezpieczyć mieszkańców by mogli przystąpić do inwestycji. I to powinna być cała kwintesencja tej sesji; jeżeli nie uzyskamy odpowiedzi dzisiaj na tej sesji, to określmy konkretny termin. Ale wiadomym jest z założenia w tym materiale, jaką przyjąć procedurę, tzn. Powiadomić NIK itd. A może najpierw dajmy czas żeby wyjaśnienia padły, spotkajmy się normalnie, przecież to nie jest temat wstydlivy i możemy być poruszony np. przy okazji następnej sesji. Odnosząc się do sprawy utworzonego konta, uważam, że też nieszczęśliwie stało się, ale być może jest to wypadek przy pracy. Z tym kontem coś trzeba zrobić, żeby ludzie, którzy wpłacając pieniążki mieli jasną i klarowną sytuację. Myślę, że Pan dyrektor w tym temacie złoży nam stosowne wyjaśnienia. Ale nad tym powinniśmy się skupić, bo jak będziemy tylko polemizować, to naprawdę niewiele zmieni.

Radny Kaczor Paweł - przecież nikt na ten temat z nami radnymi nie chciał rozmawiać, nie można było dotrzeć do żadnych dokumentów, które by stwierdzały czyja jest droga, po co jest to subkonto, w jaki sposób ma to wszystko funkcjonować. Było to wszystko owiane pewna otoczka, cisza, a najlepiej sprzedać szybcituko te działeczki. Dlatego są te wnioski. Czy nie można było z nami normalnie rozmawiać wcześniej?; powiedzieć - słuchajcie, podjęliśmy uchwałę o planie zagospodarowania przestrzennego, żeby jednak nie blokować, bo to potrwa - unieważnijmy tę uchwałę. Wtedy Pan Burmistrz ma otwartą drogę podejmowania decyzji, nie ma żadnych sprzeczności. Czemu w ten sposób się nic nie mówi? Dlaczego nawet, jeżeli już zebrała się ta Komisja Rewizyjna żaden z pracowników Gminy nie wyjaśnił tych rzeczy? Powstał jakiś temat, o którym najlepiej żeby nikt nie wiedział. Bardzo dobrze mówi się tu, odłóżmy to - ale do czego? Tyle razy pytane? - kto nam odpowiedział ? Kto chciał to wyjaśnić? - zawsze się zastawiało, a to ochrona danych osobowych a to innymi powodami. Pytałem Pana Burmistrza - skoro właściciel firmy "Terra" twierdzi, że występuje prywatnie, to kto właściwie kupił tą działkę - firma "Terra" czy też jej właściciel prywatnie? Pan Burmistrz nie udzielił odpowiedzi i nie udostępnił danych. Więc osobiście na posiedzeniu Komisji rewizyjnej zapytałem - czy dla innych instytucji też będzie ochrona danych? - padła odpowiedź - a, to są inne instytucje i im dokumenty trzeba udostępnić, bo są to instytucje wyższej rangi. Więc, nad czym My się jako Komisja Rewizyjna mamy zastanawiać? Jeżeli My nie mamy dostępu, nie mamy udzielonych informacji, nie padają odpowiedzi na nasze pytania, tylko jakieś wymijające stwierdzenia typu: ja nie mam dostępu do tych materiałów, ochrona danych osobowych, itp. I teraz My zaczynamy tutaj rozmawiać normalnie na temat kanalizacji? Uważam, że do tej sesji nie powinno było dojść, że to powinno być wyjaśnione dawno temu, a nie zasłaniać się wymyślonymi powodami. Stąd też wnioskuję, by zakończyć dyskusję nad tymi materiałami. Był czas na to, żeby to wszystko powyjaśniać, były pytania, były prozone osoby na posiedzenie Komisji. Każdy rozmywał się z odpowiedziami jak mógł, żeby tylko czasami czegoś nie powiedzieć, bo jestem nieupoważniony do przedstawiania stanowiska, mnie jest nie wolno, mnie odsunięto od sprawy - takie padały odpowiedzi. A może dzisiaj ktoś potrafi odpowiedzieć na te pytania?

Radny Ryłski Edmund - Przewodniczący Rady Miejskiej - mam przed sobą dwa projekty i jedno porozumienie i chciałbym tu odnieść się do sprawy, kto będzie właścicielem, czy też kto będzie budował drogi. Otóż jest projekt porozumienia między firmą "Terra" a Radą (nie

wiem czy tak powinno być) - pytam zatem pana Burmistrza, czy takie porozumienie na bazie tego projektu zostało podpisane? My takiego dokumentu nie mamy i Komisja też nic na ten temat nie mówi. Do czego zmierzam? - otóż dyskutujemy na bazie projektu Pana Wojnara odnośnie dróg, a z jego treści wynika, cyt. "inwestor oczekuje od Rady MiG Chęciny podjęcia decyzji w zakresie..." - ja w tej chwili nie dyskutuję czy tak powinno być, jeżeli z Burmistrzem podpisano to porozumienie, ale czy jest to zrobione?, bo następny punkt mówi, cyt. "przejęcie od inwestora dróg powstałych w wyniku geodezyjnego podziału całego terenu zgodnie z ustawą o zagospodarowaniu przestrzennym", czyli ten plan zagospodarowania przestrzennego powinien być i teraz "sporządzenie koncepcji i projektu a następnie wykonanie na koszt własny sieci wodociągowej w etapach i trybie zależnych od wielkości i zapotrzebowania podmiotów występujących". I teraz jeszcze dwa zdania: czym się jedno od drugiego różni? - otóż jeżeli Pan Wojnar wykonywałby całe osiedle, to by musiał drogi zrobić także, a jeżeli sprzedaje działki, to czy jest porozumienie, że Gmina te drogi przejmuje? - bo tym ludziom trzeba będzie te drogi zrobić. I tu są chyba te koszty, które można podejrzewać.

Radny Iwański Andrzej - po zakończeniu obrad Komisji Rewizyjnej udałem się do Z-cy Burmistrza i jako najmłodszy radny zapytałem - dlaczego nie zostały dostarczone te dwa dokumenty o których była mowa na Komisji. Pan Burmistrz wyjaśnił mi przyczyny nie przekazania dokumentów, chociaż można było dane osobowe np. zakreślić. Faktem jest jednak, że dokumentów nie przekazano w dniu, w którym Komisja odbywała posiedzenie. Później, tj. po dniu 13 marca br. wpłynął do urzędu dokument od Ministra Kultury z treści, którego wynika, że unieważnia się wydaną przez Konserwatora negatywna opinie. W całości tej sprawy zastanawiające jest to, że konserwator wydając decyzję oparł się nie na dokumentach, które posiada, czyli, że widok nie jest wpisany do rejestru zabytków, ale oparł się na licznych opiniach mieszkańców, którzy mają obawy, co do powstania tego osiedla. Skoro taki urzędnik opierał się nie na swoich dokumentach, to dało mi to wiele do myślenia. W moim przekonaniu przepływ informacji między Radą a Panem Burmistrzem jest taki, jaki wszyscy widzimy. Ja, nie powiem, że jestem z tego faktu zadowolony, ale jeżeli osobiście chcę się czegoś usilnie dowiedzieć, to już naprawdę staram się być nawet namolny, ale osiągam swój cel. Dlatego do końca nie wiem jaką należy dziś podjąć decyzję skoro urzędnik wysokiej rangi nie opiera się przy wydawaniu decyzji na swoich dokumentach lecz opiniach ludzi.

Radny Marciniak Wiesław - przysłuchując się trwającej dyskusji chciałem zwrócić uwagę w zasadzie na problem już dziś poruszany tzn. że Burmistrz "sobie", a Rada "sobie", czyli że nie ma tej współpracy między obu organami. Stąd też szczerze mówiąc wynikają kłopoty i problemy. Na każdej Sesji odczytuje Pan Burmistrz przecież informacje o działalności między sesyjnej i uważam, że w tym miejscu należałoby informować Nas o wszystkich przedsięwzięciach, które Pan podejmuje z racji pełnienia tego stanowiska. I tam powinny być zawarte właśnie wszystkie informacje, które byśmy przyjmowali do siebie, jeżeli chodzi o sprawę chociażby tego Osiedla Za Zamkiem. Ja przyznam się, że takich informacji w tym punkcie raczej nie usłyszałem, a jeśli usłyszałem to była kiedyś informacja o przejęciu dróg i też zastanawialiśmy się, o jakie to drogi chodzi. Stąd biorą się właśnie podejrzenia, z takich niedomówień, a przecież Panu, Panie Burmistrzu powinno zależeć na tym, żeby, mimo że jest w tej radzie tak czy inaczej, żeby po prostu Nas w jakiś sposób integrować, abyśmy My Panu pomagali; jeżeli Pan mówi, że nie pomagamy Panu, to przecież nie przeszkadzamy tak, że ubezwłasnowolniamy Pana w swojej działalności. Na przykład tu w tej decyzji są już działki wykazane, które zostały przekazane pod drogi i zostały przekazane Gminie, czyli jest tu jednoznaczne, że czy chcemy czy nie chcemy. My te drogi będziemy w przyszłości robili. Ale to nie jest problem ten, że My drogi mamy robić, bo powinniśmy je w tej Gminie robić, tylko problem jest w finansach. Wiadomą jest rzeczą, że My tych dróg w najbliższym czasie nie zrobimy. Tam, tak szczerze mówiąc nie wiem czy stoją kołki wbite, gdzie te drogi mają być.

Generalny mój zarzut w stosunku do Pana Burmistrza jest taki, że po prostu nie informuje Pan, czyli ten przepływ informacji jest szczerze mówiąc żaden, jeśli chodzi o Pana działalność, taką wynikającą z zajmowanego stanowiska. Gdyby było inaczej na pewno byśmy się tu dzisiaj nie spotkali i nie roztrząsali tych spraw, bp np. na Komisjach obojętnie, na których jeżeli by Pan udzielił wyjaśnienia zadawalającego, to każdy z nas przyjąłby informację. Żaden z Nas z założenia na pewno nie jest człowiekiem złym, ale jeżeli ludzie wybrali Nas tutaj abyśmy ich reprezentowali, to powinniśmy dążyć do tego, aby się wspólnie dogadywać. To, co mówi radny Krzysztof Kostecki jest słuszne, to, co każdy z nas mówi też jest słuszne - to w takim razie, gdzie leży problem? Jeżeli są niedomówienia, to już w naturze człowieka leży, że się podejrzewa drugiego - zapewne coś ukrywa; to ten drugi powinien wyjaśnić - i stwierdzić - nie jest tak jak myślisz i wtedy ja wiem, o co chodzi.

Burmistrz Gminy i Miasta Pan Witold Pobocho - myślę, że w tych kwestiach Pan radca prawny wyjaśni wszystko to, o co pytał jeden czy drugi radny. Ja natomiast chcę powiedzieć dodatkowo, że między sesjami piszemy o faktach, a nie o korespondencji. O postanowieniu Ministra dostaliśmy informację dopiero 14 marca, więc trudno było w okresie między sesyjnym mówić o korespondencji, jaka trwała. Dlatego myślę, że tu nic nie jest przede mną ukrywane, a tym bardziej myślę, że mój Z-ca również nie miał powodów cokolwiek ukrywać.

Radny Marciniak Wiesław - przepraszam, że polemizuję, ale ta Pana odpowiedź teraz właśnie nasuwa stwierdzenie, że Pan nie chce przekazać nam żadnych informacji. Bo gdyby było inaczej, to usłyszelibyśmy - słuchajcie - jest problem z osiedlem Za Zamkiem, bo jest tak, tak i tak i musimy go rozwiązać. I sprawa jest jasna. Radny Karwowski w bardzo ładny sposób Pana Burmistrza tu chwali, ja też bym chciał Pana pochwalić, ale jak na razie to Pan mi nie daje takich możliwości.

Radna Stokowiec Zofia - myślę, że cały problem jest w tym, że My nie wierzymy urzędnikom. Przecież przygotowując dokumenty urzędnicy opierają się na swojej wiedzy, którą zdobywają na różnych szkoleniach. Osobiście jestem przekonana, że dokumenty były przygotowane należycie i były konsultowane z Panem Mecenasem. Więc jeśli są jakieś wątpliwości, to mam nadzieję, że są one z Panem Mecenasem przedyskutowane i ewentualne nieporozumienia czy też jakieś nieprawdziwe rzeczy nie mają prawa się znaleźć w tych dokumentach. Burmistrz podpisując, musi wierzyć swoim pracownikom, bo sam również na wszystkim się nie zna i wiedzy prawniczej nie ma; po to jest Pan Mecenas w urzędzie żeby właśnie od strony formalno-prawnej przeanalizował te dokumenty i znalazł ewentualne uszczerbki w ich treści. Ja myślę, że tu problem leży w tym, że My nie wierzymy Mecenasowi, nie wierzymy pracownikom, tylko ciągle dopatrujemy się przeróżnych podchwytliwości w tym wszystkim. A przecież wszystkim nam zależy na tym, żeby w końcu te inwestycje ruszyły. Skoro tyle pytań padło pod adresem inwestora to nie rozumiem, dlaczego Panie Przewodniczący inwestor nie został zaproszony dziś na sesję. Przecież na wiele z tych pytań nawet Burmistrz nie jest w stanie odpowiedzieć. Stąd też uważam, że ta sesja powinna być przeniesiona, tak by w obradach mógł uczestniczyć inwestor.

Radny Gajos Rafał - osobiście jestem zdecydowanie daleki od tego, aby od razu oskarżać Burmistrza, że ma jakieś złe zamiary, ale tendencja tych wszystkich naszych spotkań i kierowanych do prokuratury wniosków skłania do tego by uznać, że u podstaw tego jest coś takiego, że rzucamy oskarżenie, nikt nie sprawdzi, ale coś tam może błota zostać, Burmistrz się będzie musiał tłumaczyć, itd. A dopełnienie właśnie takich formalności m.in. z tym osiedlem to wymaga czasu i Burmistrz winien się zająć takimi rzeczami a nie cały czas się bronić. Mam nadzieję, że intencje radnych są dobre, ale wysłuchując cały czas nieomal to samo, dziś, choć nie jestem prorokiem, przewiduję, że głosowanie będzie tak jak zwykle bez względu nawet na wytłumaczenie wszystkich zgłoszonych spraw. Stąd też mam wątpliwości czy dzisiejsza dyskusja ma jakikolwiek sens.

Radny Jach Waldemar - odnosząc się do wypowiedzi moich przedmówców tj. radnej Pani

Zosi i Pana Rafała musze stwierdzić, iż przeraża mnie pod koniec kadencji, że Państwo są tak naiwni. Przecież urzędnik wykonuje to, co mu każe przeważnie szef i chyba nie jesteście aż tak naiwni, że uważacie, iż nasi urzędnicy nie wykonują poleceń przełożonego. A co do tej niekompetencji, to Pani Zosiu ja mam przykład - ja się wstydzę do dziś jako członek Zarządu; sprzedaliśmy za czasów Zarządu i byłego Burmistrza Gruszczyńskiego działkę budowlaną gdzie się nie można budować! Tak więc wiara moja nie jest taka mocna jak Pani. Panie Rafale ! - na litość Boską, nie jestem prorokiem, ale uchron' Nas Panie Boże od takich proroków jak Pan, i mówi Pan, że Burmistrza obrzucamy błotem i nie ma go kto bronić! No, ma go, kto bronić, między innymi Pan, ale i Pan ma go, za co bronić. Tak, więc niech Pan już nie rzuca takich sloganów, bo to już niesmaczne nawet się staje.

Radna Foksa Krystyna - padają w trakcie dyskusji stwierdzenia, że nie wierzymy urzędnikom. Otóż, każdy z nas chce wierzyć urzędnikom, bo nie mamy podstaw żeby im nie wierzyć. Tylko trzeba troszeczkę odzwierciedlić realia; idziemy do urzędu, stawiamy konkretne pytania i okazuje się, że urzędnik odpowiada: - ja nic nie wiem, nie mogę udzielać informacji, itp. I stąd właśnie poprzez taki temat "tabu", właściwie dotyczący wszystkich spraw związanych z funkcjonowaniem Urzędu tworzy się taka atmosfera, jaka jest. Bo chyba każdy z Nas jest tym wszystkim już zmęczony. Przecież nikt z Nas nie chce i nie chciałby ciągle toczyć jakiś bojów z wiatrakami. My chcemy normalnie współpracować na zasadach takich partnerskich, że Rada wie i może jasne informacje przedkładać w terenie. A tutaj ciągle, jak można nawet takie zarzuty formułować, kiedy My właściwie nic od urzędników konkretnego nie możemy się dowiedzieć. Mamy tu przykład, w jakich warunkach Komisja Rewizyjna pracuje - przecież każdy dokument, to jest temat "tabu", to jest ochrona danych osobowych albo inne przepisy - tak się przynajmniej mówi do radnych, że to jest owiane tajemnicą. Czy tak to powinno wyglądać? Przecież praca, działalność Gminy, finanse Gminy powinny być przejrzyste, bo to nie są żadne tajemnice. Gmina operuje środkami podatników i podatnicy mają prawo wiedzieć jak te środki są wydatkowane. I gdyby mniej było takich właśnie wymijających odpowiedzi, gdybyśmy przerwali ta patową sytuację, to na pewno współpraca byłaby zupełnie inna. Dziwić tu może fakt, że dla niektórych wszystko jest dostępne, wszystko jest jasne, natomiast dla niektórych wszystko jest tajne.

Radny Kostecki Krzysztof – gdyby słuchał koleżanki Krysi na wiecu przedwyborczym, to na pewno zagłosował bym na nią bez żadnych wątpliwości. Panie Waldku! - przecież Pan był radnym przez kilka kadencji, straciliśmy "kure, która znosi złote jaja", tj. Jaskinie "Raj" - czy tym nie powinniśmy się zająć? - kto się do tego przyczynił? Powinniśmy się zatem zajmować naprawdę rzeczami ważnymi i ludźmi. Mija już 4 lata, kiedy jestem w Radzie i z natury wydawało się, po życiu które spędziłem, że nie jestem takim najgłupszym człowiekiem, a tu okazuje się, że w tej Radzie należę do jednych z głupszych. I teraz zastanawiamy się, kto ma większy dostęp do informacji i do Burmistrza, ale przecież nie można przemilczeć faktu, że ten Burmistrz jest atakowany non stop. Przecież to nie jest pierwsza sprawa i być może ten Burmistrz już z natury robi tak, że zamyka się, bo co chcą to i tak zrobią i tak zrobią. Być może Burmistrz podjął decyzję przy pojawiających się problemach by to osiedle ruszyło, o konieczności przyspieszenia prac z pominięciem planu? - być może ! Ale My dzisiaj powinniśmy się zastanowić nad innymi kwestiami, - nie jak "dokopać" Burmistrzowi, tylko jak pomóc temu Burmistrzowi żeby Gmina nie poniosła strat. My powinniśmy się zająć reformami w tej Gminie, przecież do oświaty dopłacamy ponad 4 mln zł. Okazuje się jednak, że ciągle obrzucamy błotem Burmistrza, publikujemy niesprawdzone informacje w prasie, np. na temat dr Chmielnickiego, wprowadzając tym samym wiele dezinformacji w naszym społeczeństwie. Myślę, że może o to w tym wszystkim chodzi, bo to już czas trwającej kampanii, która w naszym przypadku trwa cały czas, nieustannie przez 4 lata. Jak dyskutujemy bez pieniędzy, to merytorycznie, jednogłośnie, itd. Ale jak jest pakiet finansowy, to jakby "diabeł wstąpił" - nic Kosteckiemu, itd. Ostatnio była Komisja na Małej Tokarni - to

jest Wasza wina, że nie powstał projekt, droga została podmyta, asfalt wisi w powietrzu, a mieszkańców zalewa. Stąd też uważam, że trwająca dyskusja nie ma już sensu i zgłaszam wniosek formalny o jej zakończeniu. Jeśli rada przyzna mi rację, to na najbliższą Sesję Pan Burmistrz winien zaprosić Pana Wojnara. Być może wyjaśni się wtedy wiele innych rzeczy. Raz jeszcze zgłaszam wniosek formalny o zakończeniu dyskusji i przeniesienie tej sprawy na najbliższą Sesję.

Radna Tablica Wiesława - Panie Krzysztofie! - My nie mamy dbać o interesy pana Wojnara w tym momencie tylko o interesy Gminy. Przecież od kwietnia 2004r. kiedy podjęliśmy uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia planu i krótkiego epizodu w informacji między sesyjnej Burmistrza o kilku przejętych przez Gminę ogólnie dróg, temat tego Osiedla nie istniał. Tyle na ten temat przynajmniej ja na dzień dzisiejszy wiem o osiedlu Za Zamkiem. Natomiast w wydanej przez Burmistrza decyzji z dnia 9 grudnia 2005r. są te drogi, a My mamy sesję 13 stycznia 2006r. i kto o tych drogach wiedział z radnych? A przecież w tej właśnie decyzji jest wyraźne stwierdzenie, czy. "w wyniku dokonanego na wniosek właściciela podziału nieruchomości wydzielone działki przeznaczone są pod komunikację ulicznych dojazdów, ogólnodostępne i przechodzą na mocy prawa na własność Gminy."

Pan Chmiel Przemysław - Z-ca Burmistrza GiM - chciałbym tylko zwrócić uwagę na jeden niewielki fakt; jeśliby inwestor na tym Osiedlu które planuje sprzedaż działki czy też w jakiś inny sposób zrobić, wybudował drogi wewnętrzne asfaltowe i wystąpiłby z wnioskiem do Gminy o przejęcie ich na drogi publiczne - to Gmina ma obowiązek te drogi przejąć za odszkodowaniem, licząc grunt i za wszystkie prace na tych drogach zrobione. I wtedy odszkodowanie trzeba zapłacić od razu, natomiast inwestor poszedł na rękę Gminie w ten sposób, że dał grunt pod te drogi za darmo. przecież jest to powierzchnia ponad 5 ha, jest to wartość ziemi po cenie minimalnej ponad 800 tys. zł. Czy Państwo uważają, że przejęcie przez Gminę majątku o wartości 800 tys. zł jest błędem?

Włączając się do wypowiedzi, **Przewodniczący Rady** odpowiedział, że radni powinni być poinformowani i powinni wiedzieć ile będzie kosztować Gminę powstanie tego Osiedla.

Kontynuując swoją wypowiedź **Z-ca Burmistrza** stwierdził: Panie Przewodniczący! - co ma kosztować Gminę?, ludzie tak czy inaczej będą się budować, będą mieli drogi gminne za 10, za 15 bądź za 20 lat. To, że przejęliśmy grunt pod drogi nie oznacza, że będzie natychmiast uchwała Gminy o zlokalizowaniu tam dróg gminnych, a nawet jeśli powstanie, to Gmina nie ma obowiązku czasookresowego takich dróg budować. My mamy teren, który będzie w przyszłości przeznaczony pod drogę gminną, natomiast nie mamy obowiązku podjąć w jakiejś najbliższej przyszłości działań, które będą Gminę kosztowały celem przygotowania tych dróg.

Radny Kaczor Paweł - wcześniej w trakcie dyskusji padło takie zdanie, że drogi przejmuje się na rzecz Gminy a zatwierdza rada? Czy zatem może to zostać przejęte decyzją? I co by się stało, bo Pan Burmistrz mówi, że później musielibyśmy zapłacić odszkodowanie - czy My musimy przejąć każdy teren pod drogę, jeżeli ktoś się do Nas zwróci? Czy mam rozumieć, że w tej chwili każdy praktycznie może wrzucić na majątek Gminy drogę, która mu nie pasuje?

Pani Górską Leonarda - geodeta gminny - tak, Gmina przejmuje teren pod drogi z mocy prawa i to za odszkodowaniem.

Radny Mieczysław Baran - Przewodniczący Komisji Rewizyjnej - myślę, że tu Pan radca prawny nam wyjaśni, bo nie bardzo rozumiem wypowiedzi Burmistrza, że Gmina będzie musiała przejąć te drogi i za nie zapłacić. Art. 7 ustawy o drogach publicznych mówi, cyt. "zaliczanie do kategorii dróg gminnych następuje w drodze uchwały Rady Gminy po zasięgnięciu opinii właściwego Zarządu Powiatu. Drogi nie zaliczone do żadnej kategorii są drogami wewnętrznymi. Budowa, rozbudowa, oznakowanie i remonty dróg wewnętrznych oraz zarządzanie nimi należy do zarządcy terenu na którym są zlokalizowane drogi, a w przypadku jego braku do właściciela tego terenu."

Pan Broniś Jerzy - radca prawny Urzędu - wydaje się, że przeszliśmy szybki kurs edukacji w zakresie gospodarki przestrzennej. Odpowiadając na pytania Przewodniczącego, bardzo zresztą zasadne pytania, bo to jest sedno całego problemu, stwierdzam, że art. 62 o którym Pan Przewodniczący Komisji wspominał - pkt 1 mówi o możliwości zawieszenia na czas nie dłuższy niż 12 miesięcy i potem podjęcia tego postępowania w okresie 2 m-cy od dnia zawieszenia jeżeli Rada nie podjęła uchwały - ale w tym przypadku podjęła, czyli punkt 1 odpada. Punkt 2 natomiast mówi, w razie zawieszenia postępowania nie uchwalono miejscowego planu lub jego zmian. I nie podjęto. Można zawiesić to oznacza, że nie musi, że nie ma obligatoryjności, to jest kwestia uznania przez Burmistrza. Wbrew różnym podglądom to postanowienie o zawieszeniu nie dokonuje Rada Gminy, lecz Burmistrz. Jest to problem metody. Najprostszą rzeczą byłoby tak, sprawa jest skomplikowana, dawniej stan prawny był jasny; są plany zagospodarowania przestrzennego, dokonamy lokalizacji, nie ma problemu. Od 2004 roku narobiło się i to jest właśnie ten problem, który został bardzo mocno podkreślony, budzący wiele niebezpieczeństw. Ale teraz, co ma zrobić organ wykonawczy, gdy zgłasza się inwestor. Bardzo zachowawczy Burmistrz mówi tak: nie, jak mi Rada uchwali plan zagospodarowania przestrzennego, to ja podejmę działania, a inny Burmistrz ryzykuje w sytuacji, bo ucieknie inwestor. W tej sytuacji art. 62 zezwala na taką metodę, nie zmusza, ale zezwala na taką metodę, w której rzeczywiście może dojść do pewnego rodzaju kolizji postaw, ocen Rady w stosunku do Burmistrza. Bo z jednej strony Rada może w tym czasie przystąpić do sporządzenia takiego planu - i powinna; Burmistrz z kolei przygotowuje projekt i nie przedkłada. Jest to problem, który wykracza poza zakres oceny na gruncie ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym. Jest problem znowu relacji, o której Pan Przewodniczący Komisji mówi - relacji między Radą a Burmistrzem, ale nie jest to żadne naruszenie prawa; to się mieści w istocie artykułu 62. I taka sytuacja jest. Natomiast dalej podtrzymuję stanowisko, że art. 62 pkt 2 do tego przypadku nie ma zastosowania. Mówi się o obowiązku sporządzenia planu, który wynika z przepisów odrębnych, a nie wynika w ogóle z przepisów tej ustawy. Bo gdyby z przepisów tej ustawy to ten pkt 2 czyniłby problem bezprzedmiotowy. Samo określenie w ustawie słowa "może", dokonano wyboru. I trzeba przyznać, że skutek prawny nastąpił, w moim przekonaniu absolutnie nieodwracalny. Ta decyzja o ustaleniu warunków zabudowy jest już w tej chwili nie wzruszalna. Są bowiem szczególne przepisy dotyczące tej ustawy, które są odrębne od przepisów KPA; rażące naruszenie prawa powoduje np. ustalenie nieważności decyzji przez okres 10 lat - nie, tu kwestia dyscypliny w stosunku do inwestora, to ma być, jeśli już nastąpiła taka sytuacja - pewność, szybkość i to są przepisy generalnie pod kątem inwestora i realizacji jego praw własności. Niestety tak zostało to ustalone, zresztą ten element podkreśla art. 58, który dotyczy lokalizacji inwestycji dla celów publicznych ale stosuje się te same zasady. Obligatoryjność następuje dopiero w przypadku kiedy istnieje obowiązek sporządzenia planu miejscowego. Takiego obowiązku w tej sprawie nie ma, czyli tu trzeba bardzo wyraźnie podkreślić, fakultatywność i obligatoryjność tego postępowania. Stany są już dużo zaszły; Pan Przewodniczący Komisji rewizyjnej miał racje co do tego, że może dojść za kilka miesięcy do odpowiedzialności Gminy. I z mojej funkcji radcy prawnego tej Gminy spoczywa nawet obowiązek uprzedzenia, że taka sytuacja może nastąpić; i Pan Przewodniczący ma rację - tu nie będzie odpowiedzialny burmistrz czy rada - to będzie Gmina. Koszty mogą być bardzo wysokie, bo art. 417 jest bardzo rygorystyczny, a w tym przypadku będzie miał zastosowanie również art. 77 Konstytucji, który stanowi samodzielną podstawę umożliwiającą żądania od każdego organu administracji publicznej w Polsce. Muszę przyznać już z praktyki, że nie ma lepszego płatnika zadłużeń niż Gmina. Więc pod tym względem muszę tu Państwa uprzedzić. Jeżeli chodzi o te drogi - otóż przejęcie rzeczywiście z mocy prawa z chwilą wydania decyzji; ta decyzja ma niemal charakter aktu własności, ale i podstawę do ujawnienia praw własności w księdze wieczystej ze wszelkimi potem formami wtórnego obrotu prawnego. Jest to przejęcie gruntu, natomiast, co do dróg, to

po pierwsze: to musi najpierw istnieć taka droga; po drugie - przejście na stan Gminy tak, ale w formie uchwały rady. Kwestia obowiązku to jest jedna sprawa, a kwestia czasokresu podjęcia działań to jest całkowicie odmienna sytuacja.. Chciałbym ponadto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, tj. prawo własności. Mianowicie ktoś, kto przystępuje do realizacji, do budowy musi się liczyć z określonymi uwarunkowaniami. Nie może żądać od Gminy, żeby mu ta gmina załatwiła wszystko. A to nie jest tak, że ja zwracam się bez przerwy o jakieś tam realizacje tych roszczeń w stosunku do gminy, jest to kwestia ryzyka. problem kontaktów między inwestorem a budującym to jest to problem obustronnego, a zwłaszcza ryzyka budującego, zwłaszcza przy tej metodzie. To nie jest przedmiotem interesu i zainteresowania gminy, to jest problem między inwestorem a wykonawcą. To wykracza poza sferę prawa publicznego; jest to problem prawa prywatnego. Te działki wchodzi jakby w sferę obrotu prawnego. Gmina ma obowiązek dbania o gospodarkę przestrzenną (- z tymi konsekwencjami najlepiej byłoby zrobić plan zagospodarowania przestrzennego i byłoby po sprawie) urbanistykę, sieć komunalną, ale w tym zakresie komunalnym. Natomiast podkreślam, z punktu widzenia prawnego widzę tu pewnego rodzaju naruszenie prawa tzn. absolutnie do rozwiązania jest rachunek bankowy. Z punktu widzenia finansów publicznych jest to absolutnie niedopuszczalne. Podkreślam raz jeszcze, że relacje między Burmistrzem a Rada nie mają w tym przypadku żadnego unormowania i nie wpływają na ważność czy nieważność decyzji.

Pan Zygmunt Wirecki - dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej - wydawało by się, że Zakład Gospodarki Komunalnej jest w stanie wykonać pewne czynności na tym osiedlu, tzn. może wykonać kawałek wodociągu czy kanalizacji; i w związku z tym podpisałem to porozumienie które na razie nie nosi żadnych prawnych konsekwencji z tego względu, że jest to tylko porozumienie nie mówiące o obowiązkach. Umowa może być dopiero zawarta po wykonaniu dokumentacji. Przyznam się, że ponieważ inwestor jest z Opola, a ja jestem na miejscu, więc sądziłem, że pomoc w wykonaniu dokumentacji też może przynieść mi pewne korzyści materialne (tzn. nie mnie osobiście, lecz Zakładowi Gospodarki Komunalnej). Chcąc zapobiec ewentualnym problemom tzn., że wykonam część prac, a ktoś mi nie zapłaci zgodziłem się na stworzenie tego konta. W związku z tym, że taka jest opinia Pana Mecenas, ja skorzystam paragrafu 9 zawartej umowy i umowa może być rozwiązana za porozumieniem stron w każdym czasie, ewentualnie za 30-to dniowym wypowiedzeniem dokonany przez każdą ze stron. Dokonam tego w poniedziałek.

Radna Wiesława Tablica - zwracając się do Dyrektora Zakładu Gospodarki Komunalnej zapytała - a co Pan robi Panie dyrektorze z pieniędzmi, które już są na tym koncie?

Odpowiadając na pytanie radnej, **dyrektor Wirecki** stwierdził, że pieniądze zostaną przelane na konto drugiego współwłaściciela.

Pan Przemysław Chmiel - Z-ca Burmistrza GiM - są to przecież pieniądze firmy "Terra", bo przecież on sprzedając był pośrednikiem między ludźmi a Zakładem.

Radny Kaczor Paweł - zwracając się do dyrektora Zakładu zapytał - jak jest zatytułowany dowód wpłaty ludzi którzy wpłacali; czy są to osoby indywidualne które wpłacały, czy osoby te wpłacały do firmy "Terra" czy do zakładu Gospodarki Komunalnej ?

Udzielając radnemu odpowiedzi **dyrektor Wirecki** potwierdził, że są to wpłaty do Zakładu Gospodarki Komunalnej.

Kontynuując swoją wypowiedź **radny Paweł Kaczor** stwierdził, iż wypowiedź dyrektora potwierdza, iż z chwilą likwidacji konta, Zakład Gospodarki Komunalnej powinien zwrócić tym ludziom pieniądze, którzy samo mogą dokonywać wpłat do firmy "Terra".

W związku z brakiem dalszych zgłoszeń do dyskusji, **Przewodniczący Rady** odczytując pełne treści obu projektów uchwał (które wszyscy radni otrzymali łącznie z zawiadomieniami o sesji) zarządził przeprowadzenie odrębnych głosowań jawnych, w wyniku których :

- **projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia wniosków Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Chęcinach wynikających z przeprowadzonej kontroli** (w zakresie dot. działań Burmistrza) - **został przyjęty większością głosów** (na 15 radnych uczestniczących w sesji i głosowaniu „za” przyjęciem uchwały głosowało 8 radnych, 6 było przeciwnych, a 1 wstrzymał się od głosu). **Uchwała** ta oznaczona **Nr 334/XXXVI/06** stanowi załącznik do niniejszego protokołu.
- **Projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia wniosków Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Chęcinach wynikających z przeprowadzonej kontroli** (w zakresie utworzonego subkonta) – **został przyjęty większością głosów** (na 15 radnych uczestniczących w sesji i głosowaniu „za” przyjęciem uchwały głosowało 8 radnych, 6 było przeciwnych, a 1 wstrzymał się od głosu). **Uchwała** ta oznaczona **Nr 335/XXXVI/06** stanowi załącznik do niniejszego protokołu.

ad. 3

Przewodniczący Rady potwierdzając fakt wyczerpania porządku obrad, dziękując wszystkim zebrany za udział, zamknął obrady sesji Rady Miejskiej.

*Protokół sporządziła na podstawie
zapisów na dyktafonie*

Teodozja Nowak

Przewodniczący obrad:

Edmund Rylski